Nr. 76. Lwów — Niedziela dnia 3 Kwietnia. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. [illegible]
w Niemczech „ [illegible]
w innych państwach „ [illegible]
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 1 „
tłustym garmondem po . . . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 4 „

Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 30 ct. od wiersza.

Dziś: [illegible] | B. 6 Kwiet. Rysz. | N. 5 Post. Hł. 2
Jutro: [illegible] | św. Izydora B. | Nykona Pr.

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI

Wschód słońca o 5 m 42
Zachód „ „ 6 „ 27

Długość dnia g. 12 m. 45
Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwow 2 kwietnia.

W przedwczorajszym artykule o powiększeniu flot nie wspomnieliśmy o Austryi, chociaż i jej zarząd marynarski przedstawi delegacyom projekt budowy nowych okrętów. Pominęliśmy ten szczegół w ogólnym rzucie oka na zbrojenia się morskie głównie dlatego, że chcieliśmy dać obraz tylko tych przygotowań, które są czynione w przewidywaniu walk orężnych o panowanie na wodach dalekiego wschodu. Do tych walk z jednej strony stanie Anglia, z drugiej tak zwane „trójprzymierze wschodnie", składające się z Rosyi, Niemiec i Francyi. Wielkie interesa europejskie coraz bardziej przenoszą się do Azyi; tam rosną nowe kwestye, tak olbrzymie i tak żywotne dla Europy, że w obec nich zmalały wszystkie sprawy, które dotąd w starym świecie wywoływały ostre zatargi i krwawe wojny. O Turcyę, albo o Alzacyę i Lotaryngię spierać się aż do utraty sił nic warto, ponieważ bez porównania większe zadania i zyski czekają wszystkich na wybrzeżach Chin. Odpowiednio zmieniło się też ugrupowanie mocarstw. Dla spraw europejskich było trójprzymierze, złożone z Austryi, Niemiec i Włoch, a przeciw niemu stało dwójprzymierze francusko-rosyjskie i zdawało się, że jest-to układ jakby granitowy; mówiono o nim, iż wszedł w krew narodów, zrósł się z nimi i przetrwa wieki. Ku końcowi wojny chińsko-japońskiej utworzyło się porozumienie Rosyi, Francyi i Niemiec; mówiono o niem, że jest tylko chwilowe, tylko dla powstrzymania zbyt wielkich zaborczych rozpędów Japonii, w Paryżu odzywano się o niem z pewnem zażenowaniem, nawet z rumieńcem na twarzy; potem jednak zaczęto przebąkiwać, że ostatecznie inne mogą być rachunki w Europie, a inne w Azyi i że dziedziczni wrogowie tu mogą tam iść ręka w rękę i tak coraz częściej odzywano się, iż są dwa trójprzymierza — jedno europejskie, drugie azyatyckie — a do każdego z nich te same mocarstwa inaczej się ustawiają, mianowicie w ten sposób, że przeciwnicy w pierwszem stają się sojusznikami w drugiem. Taka misterna plecionka dyplomatyczna mogłaby potrwać długo, gdyby jednakowa była wielkość i doniosłość spraw azyatyckich i europejskich. Ale pierwsze wnet zaćmiły drugie i oto europejski układ sam się rozwiał nawet przed terminem; na sprawie kreteńskiej mamy dowód, że już niema ani potrójnego, ani podwójnego przymierza. Austrya i Niemcy zamknęły się w bierności, natomiast Włochy i Anglia wspólnie z Francyą i Rosyą utworzyły kadryl kreteński, który nie będzie chwilowym, ponieważ ze sprawą Krety są ściśle związane sprawy macedońskie, albańskie, ormiańskie i wszelkie inne tureckie.

Słowem, teraz Europa ugrupowała się tak, jak mocarstwom nakazują sprawy azyatyckie. Tu Austrya znalazła się za nawiasem, ponieważ jej flota jest bardzo mała. Gdyby nie handlowe okręty Lloyda, które raz lub dwa razy na miesiąc pojawiają się w Colombo, Bombayu i Singaporze, niktby w tamtych stronach nie znał flagi austryackiej. Nieraz odzywano się, że jestto przecież ogromna strata dla austro-węgierskiego wywozu i że trzeba zdobyć i dla siebie kątek na handlowym rynku Chin. Więc parę lat temu zorganizowano ekspedycyę ekspertów handlowych na okręcie „Nowara", otrzymano od nich stosy sprawozdań o tem, co trzeba wyrabiać dla Azyi, w jakich kolorach, gatunkach i deseniach, oraz jak to wszystko rozpowszechniać. Sprawozdania przeczytano w ministeryum handlu i złożono je do archiwum. Tyle jeno było pożytku z ekspedycyi „Nowary", że kilku austryackich teoretyków zwiedziło spory kawałek świata.

Inaczej do tych spraw biorą się Niemcy. Tam, na rok przed zaborem Kiao-Czau, już wiedziano, że ów zabór nastąpi i z polecenia ministeryum wysłano do Chin, Korei, Japonii i wysp Filipińskich delegatów wielkich firm przemysłowych, którzy przebyli tam trzynaście miesięcy, po pięć w Chinach i Japonii, jeden w Korei i dwa na wyspach, a przywieźli zewsząd szczegółowe wskazówki dla fabrykantów o guście publiczności w każdej okolicy azyatyckiej, o cenach tam ustalonych i o warunkach handlu. Przywieźli nadto wzory wszelkich azyatyckich wyrobów, które można tu naśladować i wywozić tam. Z tych wzorów urządzone będą po Wielkanocy wystawy w głównych przemysłowych centrach, a potem otrzymają je fabrykanci, nadto zaś ministeryum zwołało na połowę kwietnia konferencyę przemysłowców, fabrykantów i właścicieli okrętów dla obmyślenia wszystkiego, co może sprzyjać rozwojowi niemieckiego handlu z Azyą. Berlińskie dzienniki donoszą, że rząd na lat kilka uwolni od podatków fabryki, które zaczną wyrabiać dla krajów azyatyckich. Tak oto w Niemczech popierają przemysł krajowy.

Przemysłowcy austryaccy nie umieją wydobywać z siebie takiej energii, nie wyzyskali oni nawet fabrycznej ekspedycyi do Rosyi, urządzonej w roku przeszłym, ale i to prawda, że nasz system podatkowy ma zdolność uśmiercania wszelkiej przemysłowej energii. Dla każdej przedsiębiorczości jest on tem, czem filoksera dla winnic.

Jednak Austrya chce utorować azyatycką drogę fabrykatom swoim, a zarazem choć trochę dostroić się do ogólnego rozwoju flot wojennych. Więc delegacyom przedstawiony będzie projekt powiększenia marynarki bojowej kosztem 45, czy 50 milionów zł., rozłożonych na lata w ten sposób, że co roku wypadnie dać 5 milionów złr. W porównaniu z uchwalonemi już wydatkami innych państw jest to prawie nic, a jednak i ten wydatek tak przeraził ludność, przeciążoną podatkami, że dzienniki wiedeńskie muszą bronić projektu takim argumentem, iż nowe okręty będą budowane wyłącznie w Austryi i tylko z miejscowych materyałów, a więc owe 45, czy 50 milionów, pójdą do kieszeni właścicieli kopalń żelaza i węgla, fabrykantów stali, maszyn parowych itd. czyli że cały wydatek na nowe okręty wróci do ludności.

Wróci, ale nie do wszystkiej, naprzykład nie do naszej. Nie protestujemy przeciw powiększeniu marynarki, owszem radzi jesteśmy, że o tem pomyślano i chcemy, aby projekt zmienił się w ustawę. Chcemy jednak również, aby przecie zrobiono coś i dla rolnictwa, to znaczy dla naszego kraju. Wyjątkowych udogodnień nie żądamy, niech tylko będą usunięte szykany, robione naszemu eksportowi bydła i trzody chlewnej i niech nareszcie powstaną tańsze od kolejowych komunikacye wodne. W kwestyach ekonomicznych zasada wzajemności jest powszechnie uznawana za sprawiedliwą i rozumną. Na niej powinni przy tej sposobności oprzeć się nasi posłowie.

Wiadomości o stanie rzeczy między Hiszpanią a Stanami są nadzwyczajnie sprzeczne: jedne brzmią pokojowo, inne bardzo wojowniczo, a treść rokowań, które Mac-Kinley prowadzi z rządem madryckim przez posła Woodforda pozostaje w tajemnicy tak szczelnej, że absolutnie nie wiadomo, na czem opiera się zapewnienie Mac-Kinleya, iż za kilka dni sprawa może się rozwikła ku ogólnemu zadowoleniu i z zachowaniem wszystkich drażliwości. Jeśli one naprawdę będą zachowane, to oczywiście nie może być mowy o zapłaceniu Hiszpanii za Kubę czy to przez samą Kubę, jak głosi jedna wersya, czy przez Stany, jak utrzymują inni. Faktem jest, że oba te państwa zbroją się bardzo gorliwie, Hiszpania z wytężeniem ostatnich sił. Tam prowincye, miasta, stowarzyszenia, lud modlący się w kościołach, słowem wszyscy składają się na zakupno nowych okrętów i na ich uzbrojenie. Stany Zjednoczone kupują gotowe pancerniki wszędzie, gdzie je znajdą na sprzedaż. Podobno teraz rokują z Danią o nabycie jej maluczkiej kolonii na morzu karaibskiem i pięciu należących do tej kolonii okrętów wojennych za 15 milionów dolarów. Od Włoch kupiły pancernik „Algura" za półtora miliona. Świeżo mianowany naczelny wódz armii amerykańskiej jen. Miles wydał rozkaz skoncentrowania pułków na wyspach Tortugaskich, to znaczy w miejscowości, która ze wszystkich ziem, należących do Stanów, znajduje się najbliżej Kuby. Tam też zgromadzono mnóstwo okrętów transportowych, które rząd waszyngtoński wynajął od prywatnych kompanij okrętowych. Rokowania z Hiszpanią idą swoją drogą, a mobilizacya swoją. Może ona ma służyć jako poparcie dyplomatycznych propozycyi, a może wynika z przekonania, iż w rezultacie wszystkich rokowań będzie wojna. Chaos sprzecznych wiadomości dowodzi tylko, że nikt zgoła nie wie jak ten zatarg się skończy.

Szkoła średnia w Gorlicach.

Z Gorlic nam piszą:

W ubiegłej sesyi sejmowej rozprawiano wiele na temat szkolnictwa krajowego i uchwalono domagać się u rządu otwarcia kilku nowych szkół średnich, przedewszystkiem zaś dwóch nowych szkół realnych w Krośnie i Czortkowie. Z tych rozpraw sejmowych każdy odniósł przekonanie, że tak reprezentacya sejmowa jakoteż delegaci polscy w Radzie państwa dopóty postanowili walczyć, dopoki upośledzony kraj nasz, pod każdym względem a szczególniej szkolnictwa nie stanie na równi z innemi prowincyami monarchii — cel piękny i tylko życzyć należy szanownym posłom pożytecznej pracy.

Ze względu na ważność sprawy pozwalam sobie poświęcić jej słów parę. Skoro reprezentacya kraju zabiegi swe pomyślnym uwieńczy skutkiem, winna z otrzymanych zakładów naukowych należyty zrobić użytek, winna umieszczać je w miastach, gdzie istnienie ich niezbędnie jest potrzebnem, biorąc na wzgląd liczebność i zamożność mieszkańców tak miejscowych jakoteż okolicznych, ilość uczniów uczęszczających do zakładów średnich, tudzież odległość dotyczącej miejscowości od najbliższych zakładów średnich. Miejscowości, którym brak średnich zakładów naukowych dotkliwie czuć się daje, wiele jest w Galicyi, a do pierwszych śmiało zaliczyć można Gorlice z następujących powodów.

Miasto nasze liczące przeszło 7000 mieszkańców, którego ludność z powodu istniejącego tak w mieście jak i w okolicy silnego ruchu handlowo-fabrycznego rok rocznie znacznie się powiększa, znajduje się w dalekiej odległości od sąsiednich średnich zakładów naukowych; najbliższe, znajdujące się w odległości 4ch mil, gimnazyum jasielskie jest przepełnionem. W przeciwnym kierunku w odległości 6 mil jest gimnazyum nowo-sądeckie, następnie tarnowskie oddalone od Gorlic o 9 mil; w południowym kierunku graniczy nasz powiat z granicą węgierską w odległości od miasta 5 mil. Mimo tak znacznej odległości z powiatu gorlickiego uczęszcza do zakładu jasielskiego i nowosądeckiego przeszło 150 uczniów, (nie licząc rozrzuconych po całym kraju), którzy rekrutują się przeważnie z rodzin mieszczańskich i włościańskich. Sfery urzędnicze w rachubę nie wchodzą, bo urzędnicy z rodziną umieszczają się po miastach, gdzie średnie zakłady naukowe istnieją, tutaj są urzędnicy albo bezdzietni, lub też z dziećmi, które wpierw kończyć muszą szkoły ludowe. Żydzi ze względów oszczędnościowych synów do wyższych szkół wcale nie posyłają, dzisiejsi uczniowie więc są przeważnie synami mieszczan i włościan, w małej liczbie urzędników prywatnych. Nie ulega wątpliwości, że gdyby otwartem zostało w mieście naszem gimnazyum czy też szkoła realna z pewnością zaliczyćby się mogły pod względem frekwencyi uczniów do pierwszych zakładów w Galicyi.

W uznaniu, że brak średniego zakładu naukowego dotkliwie czuć się daje w Gorlicach, Rada miejska postanowiła wysłać deputacyę do posłów powiatu gorlickiego z prośbą o poparcie petycyi, którą w tej sprawie miasto do Rady państwa wnieść zamyśla. Znany z energii burmistrz p. Biechoński, który z poświęceniem się i zaparciem lat kilkanaście z wielkim pożytkiem miastem rządzi, niewątpliwie i w tej dla miasta naszego nadzwyczaj ważnej sprawie dołoży wszelkich sił i starań. Pp. posłowie zaś z powiatu gorlickiego niechaj sprawę otwarcia średniego zakładu naukowego w Gorlicach wezmą pod rozwagę i udzielą jej swego poparcia, czem do rozwoju miasta i całego powiatu w wysokim stopniu się przyczynią.

Rada państwa.

(*Telegram Przeglądu.*)

Wiedeń 2 kwietnia. Wczorajsze, ostatnie posiedzenie Izby przed świętami, miało kilka burzliwych epizodów, zresztą jednak przeszło dosyć spokojnie. Ukończono debatę nad deklaracyą rządu, bez powzięcia atoli jakiejkolwiek uchwały i załatwiono kilka nagłych wniosków w sprawie konfiskat dzienników. Przebieg posiedzenia był następujący: Przed przystąpieniem do porządku dziennego zainterpelował liberał Gross prezydenta Izby, czy zechce zarządzić pierwsze czytanie preliminarza budżetowego przez Izbę bez odsyłania go do komisyi. Prezydent Fuchs odpowiada, że wprawdzie regulamin nie zabrania tego, atoli wskazaną rzeczą jest, aby naprzód komisya zajęła się preliminarzem. Następnie narodowiec niemiecki p. Sylwester zapytał prezydenta Izby, czy upomni się u rządu, aby dał odpowiedź na zgłoszone interpelacye.

Prezydent Fuchs odpowiada na to, że już wczoraj prosił o to hr. Thuna. Prezes gabinetu hr. Thun zażądał głosu i oświadczył, że ma pełną świadomość obowiązków, jakie wkłada nań każda interpelacya. Odpowie też na wszystkie, ale nie może to nastąpić wcześniej, aż przytoczone w nich fakta zostaną zbadane. Podczas tego przemówienia prezesa gabinetu hałasuje poseł Wolf i woła, że w Austryi konfiskują dzienniki za podawanie wniesionych w Izbie interpelacyi, co jest krzyczącem bezprawiem. Narodowiec niemiecki p. Hoffmann-Wellenhof przytacza fakt, że w Wiedniu skazano redaktora *Arbeiter-Zeitung* na osm dni aresztu i grzywnę za to, że przedrukował dosłownie interpelacyę, w której zacytowany był ustęp ze skonfiskowanego artykułu. — Socyaliści, zwłaszcza Daszyński i Verkauf hałasują. Prezydent Fuchs odpowiada, że fakt przytoczony p. Hofmana jest mu znany i że interpelował już w tej sprawie ministra sprawiedliwości, który jednak rzekł, iż na razie nie może wkroczyć, gdyż sprawa znajduje się właśnie w toku instancyi i oprze się o trybunał kasacyjny. Na ławach socyalistycznych zrywa się wrzawa, słychać wołania „Justizmord" i tp. Wśród tej wrzawy zabiera głos minister sprawiedliwości dr. Ruber i oświadcza, że istotnie powiedział, iż jemu jako kierownikowi administracyi, nie wolno wpływać na tok sądownictwa, zrobił atoli to, co mógł na razie zrobić, to jest polecił jeneralnemu prokuratorowi, aby zażądał aktów i wniósł sprawę przed najwyższy trybunał. Znów powstaje wrzawa. Socyalista Verkauf atakuje namiętnie prokuratora Bobiesa i prezydenta sądu karnego Holzingera, przypisując im winę tych bezprawi. Wolf krzyczy ze swej strony i drwi z toku instancyi. Holzinger — wedle słów Wolfa — zasądził Schönerera na rozkaz cesarski, jest więc „ein allerhöchster Iustitzmörder". — W sali odzywają się głosy oburzenia na Wolfa, zaś przyjaciele jego sekundują mu. — W końcu stawia Wolf wniosek, aby z powodu takiego gwałcenia konstytucyi wyrażono rządowi oburzenie. Prezydent oświadcza, iż traktować będzie ten wniosek regulaminowo. — Po tym burzliwym wstępie przystępuje Izba do porządku dziennego, to jest do dalszej debaty nad deklaracyą rządu.

Po krótkiem przemówieniu narodowca niemieckiego Heegera zabrał głos liberał Funke i polemizował z projektem adresu większości i z wywodami p. Herolda. Na zapowiedź p. Herolda, iż 16 milionów Słowian walczyć będzie w obronie praw czeskich, odpowiada p. Funke, że 8 milionów Niemców austryackich stanie jak jeden mąż do walki i nie dopuści, ażeby niemiecki zamknięty okręg językowy wydany był na łup Czechom. W końcu domagał się mówca zniesienia rozporządzeń językowych. P. Wachnianin omawiał sytuacyę parlamentarną. Z zadowoleniem przyjmuje mówca do wiadomości zapowiedź hr. Thuna, iż rząd otoczy opieką mniejszości narodowe, dotychczas bowiem były te mniejszości traktowane po macoszemu. P. Wolf w swój zwykły namiętny sposób krytykował deklaracyę hr. Thuna i nazwał ją pustą słomą, przydatną chyba do wypychania sienników. Polemizując z p. Heroldem, podnosi Wolf, że czeskie prawo państwowe byłoby zgubą Austryi. Nikt nie powinien się obrażać nazwą „minderwerthige Nation", bo nie jest ona żadną obelgą, lecz tylko stwierdzeniem historycznego faktu. Zaprowadzenie niemieckiego państwowego języka w Austryi jest, zdaniem mówcy, koniecznością. W dalszym toku swego przemówienia lżył Wolf Polaków, do czego pożądaną sposobność nastręczyła mu wydana niedawno broszura profesora Baudouina de Courtenay, w której powiedziano, że fałszywa fasya jest niemal moralnym obowiązkiem obywatela galicyjskiego. Niemcy, zdaniem p. Wolfa, dość już milionów eksportowali do Galicyi, a w zamian otrzymali od niej ministrów i galicyjską moralność. Taki minister z Galicyi nie może się wyłamać z pod tradycyi swego kraju i wszędzie stara się przemycić moralność tarnopolską. Prezydent wezwał p. Wolfa do porządku. — Z kolei zabrał głos p. Wojciech Dzieduszycki. Na wstępie podniósł, że nie godzi się sądzić całego narodu na podstawie opinii wypowiedzianej przez niektóre osoby. P. Okuniewski, który oświadcza się przeciw rozszerzeniu autonomii, znalazł w Sejmie galicyjskim tylko jednego jedynego towarzysza. Mówca odpiera zarzuty Okuniewskiego i wykazuje, iż zupełnie kłamliwemi były jego wywody o ucisku w Galicyi ruskiego języka i ruskiego narodu. Dalej polemizował mówca z p Mengerem, który cytował wprawdzie ustępy z broszury mówcy, ale cytował je rozmyślnie przekręcone. Posła Daszyńskiego można znaleźć po stronie dawnej zjednoczonej lewicy zawsze ilekroć razy chodzi o chęć zburzenia parlamentu i konstytucyi i zachwiania państwem. Z drugiej strony lewicę znaleźć można przy jego boku zawsze, kiedy chodzi o zaatakowanie t. zw. szlachciców i Galicyi.

Mówca zbija każdą z napaści Daszyńskiego. O skargach podniesionych na urzędników galicyjskich mówca nic mówić nie może, gdyż nie jest o tem szczegółowo poinformowany, ale tak jak Koło polskie dawniej, gdy pojawiły się skargi na urzędników, wezwało rząd poprzedni, aby te skargi jak najdokładniej i najsurowiej zbadał, aby nie było nawet cenia podejrzeń, tak samo dziś koło polskie wzywa rząd teraźniejszy, aby sprawę jak najdokładniej zbadał, a potem Izbę zawiadomił, czy podniesione przez p. Daszyńskiego zarzuty oparte były na prawdzie, czy też zaczerpnął on je ze swej bujnej fantazyi. Przeprowadzenie ścisłych dochodzeń leży w interesie rządu, kraju, parlamentu, wolności i ludności. Ci panowie, którzy ustawicznie sami przy każdej sposobności chwytają się broni teroryzmu, każdy środek, który właśnie chce ukrócić ten terroryzm niezgodny z pojęciem wolności obywatelskiej, nazywają zamachem na wolność obywatelską. Tymczasem jak oni rozumieją tę wolność? Gdy piekarzy, ktorzy nie chcieli strejkować w Krakowie, towarzysze p. Daszyńskiego obili kijami, to nie był to teroryzm to nie było ograniczenie wolności obywatelskiej, ale terroryzmem i ograniczeniem wolności obywatelskiej byłoby to, gdyby przeszkadzano towarzyszom p. Daszyńskiego w tem biciu. Gdyby tam był znalazł się policyant i był nie dozwolił bić biednych piekarzy, chcących zarobić na chleb powszedni, wówczas z pewnością p. Daszyński i jego towarzysze podnieśliby szalony hałas przeciw temu teroryzmowi, nazwaliby to wmięszanie się policyi w celu obrony napadniętych, despotyzmem i gwałtem. (Wesołość). Burmistrza pewnego miasta i posła sejmowego (dra Jaklińskiego) podczas wyborów napadnięto i ciężko poraniono, co jednak wedle teoryi pewnych panów nie było teroryzmem. Tak burmistrz jak i jego przyjaciele mieli ze sobą rewolwery, ale ponieważ nie chcieli strzelać do ludu, podburzonego przez agitatorów, zostali sami ciężko pobici. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby opozycya wzięła do ręki statystykę, aby się z niej dowiedzieć, jaki skutek uwieńczy jej dążenia i usiłowania w razie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. My nie chcemy gwałtownego przewrotu, my w naszych programach powiedzieliśmy, że chcemy spełnienia naszych żądań tylko na drodze prawa. Myśmy konstytucyi nie stwarzali, ale chcemy ją zmienić tylko w drodze konstytucyjnej. Wy atoli (zwrócony do lewicy) stworzyliście tę konstytucyę, ona wam przyznaje najszersze prawa, jakie tylko są możliwe, a mimo to dziś pracujecie tu nad tem, aby dzieło to zburzyć. Lekkomyślność jest za łagodnem wyrażeniem na określenie waszego dziś postępowania.

Na obelżywe zarzuty p. Wolfa odpowiada mówca, że pojęcie „moralności tarnopolskiej" nie ma nic wspólnego ze szlachtą, lecz raczej ze sferami kupieckiemi. Zresztą kto chce kogo oczernić, zawsze znajdzie sposobność, nieprzyjaciel narodu niemieckiego mógłby fabrykantom niemieckim poczynić co do fasyi podatkowych takie same zarzuty, jakie zawarte są w broszurze p. Baudouina de Courtenay. — W końcu oświadcza mówca imieniem Koła polskiego, że w obec tego iż rząd chce umożliwić parlamentarne życie i sprowadzić takie stosunki, aby normalna, spokojna praca dla dobra państwa i ludów była możliwą, będzie ono rząd w tym kierunku ze wszystkich sił popierało. Kto zaś te usiłowania rządu zniweczy, ten musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za ekonomiczną i polityczną krzywdę, którą wyrządza państwu i ludom w niem zamieszkałym. (oklaski).

Po hr. Dzieduszyckim zabrał głos p. Winkowski i polemizował z onegdajszą mową ks. Stojałowskiego. Między innemi rzekł p. Winkowski, że ks. Stojałowski skazany został na 3 miesiące więzienia nie za swą pracę nad ludem, ale po prostu za to że sprzeniewierzył pieniądze chłopskie. Ks. Stojałowski: to bezecne kłamstwo. Tylko pod osłoną nietykalności poselskiej odważasz się pan mówić takie rzeczy. P. Winkowski: Jeszcze raz powtarzam to com powiedział. Ks. Stojałowski: Jesteś pan bezecnym kłamcą. P. Winkowski: Taka obskurna figura jak pan nie może mnie obrazić. P. Daszyński Ojcze Stojałowski bądź cicho. Masz w polityce mocno zbrukane ręce, potrafię to udowodnić własnymi listami pańskimi. P. Winkowski w dalszym ciągu swej mowy skarżył się na nadużycia wyborcze w Galicyi i domagał się, aby z okazyi jubileuszu cesarskiego ułaskawiono wszystkich przestępców politycznych. — Przemawiał jeszcze Rusin bukowiński p. Wolan, poczem nastąpiły sprostowania faktyczne. Ks. Stojałowski wyjaśniał sprawę swego zasądzenia, dowodząc, że było ono wynikiem wpływów politycznych.

Z kolei na wniosek komisyi budżetowej uchwalono przekazać rządowi wszystkie petycye o zapomogi z powodu klęsk elementarnych z poleceniem, aby je zbadał i zaraz po Świętach zażądał odpowiednich kredytów.

W końcu wszystkimi głosami przeciw 3, uchwalono nagły wniosek p. Hochenburgera, wzywający ministra sprawiedliwości, by nakazał prokuratorom surowo przestrzegać § 28 ustawy prasowej, wedle którego nie wolno konfiskować dzienników za podawanie zgodnych z prawdą sprawozdań z rozpraw w Izbie.

Życzeniem wesołych Świąt zamknął prezydent posiedzenie i naznaczył następne na 20 kwietnia.

* * *

Pierwsze wystąpienie parlamentarne ks. Stojałowskiego nie zrobiło korzystnego wrażenia. Audytoryum czuło się znużone rozwlekłą mową ks. Stojałowskiego, który gubił się w drobiazgach i zachował w zupełności ton panujący na jego wiecach ludowych. Przemówienie swe zakończył ks. Stojałowski apostrofą do Koła polskiego i wzywał je, aby nie lekceważyło jego partyi, aczkolwiek małej. Ona zaś zastosuje swą taktykę do postępowania Koła polskiego i jeżeli ono zmusi ją do tego będzie jak najradykalniejszą.

Co i o czem piszą.

Omawiając wywód finansowy ministra Kaizla i podnosząc dodatnie strony jego programu, zarzuca mu *Słowo polskie*, że posunął się za daleko w przenoszeniu zasad gospodarki prywatnej na pole gospodarki publicznej. Bo jakkolwiek w pierwszej uważa tę za inwestycyę tylko to, co bezpośrednio da dochód, to w drugiej należy do wydatków inwestycyjnych zaliczać także takie, które bezpośredniego dochodu wprawdzie nie dają, ale przyczyniają się do podniesienia dobrobytu ludności i tym sposobem podnoszą jej siłę podatkową. Z tego powodu *Słowo polskie* pisze co następuje:

Dr. Kaizl zostaje tu w konsekwencyi z opinią, jakiej i publicystycznie i parlamentarnie bronił, iż koleje skarbowe powinny swoje taryfy regulować ze stanowiska fiskalnego, więc w taki sposób, ażeby koleje te były źródłem dochodów państwa. Jest to zasada błędna — koleje skarbowe mają swe taryfy tak regulować, ażeby nie narażając skarbu na niedobory, służyły ekonomicznym interesom ludności, chociażby nawet wprost zysku nie dały. One go dadzą pośrednio — przez podniesienie siły podatkowej. To fiskalne stanowisko, jakie dr. Kaizl dawniej zajął był wobec kolei skarbowych, przenosi teraz na budżet inwestycyjny — i dochodzi do bardzo niepocieszających wyników. Zapowiada wstrzymanie — więc odroczenie — całego szeregu pożądanych wydatków. Samo zaś ich wyliczenie wskazuje, że mamy do czynienia z mylną zasadą, która szczególniej na naszym kraju dotkliwie się odbić musi. Wstrzymuje minister wydatek na regulacyę Dunajca. Prawda, że regulacya nie jest przedsiębiorstwem, któreby dało taką a taką dywidendę — ale chyba nie mniej prawdą jest, że regulacya ochroni państwo od wielu strat, ponoszonych skutkiem opustów podatkowych i wzmocni podatkową siłę ludności. Zapowiada minister dalej wstrzymanie wydatków na podniesienie przemysłu — w chwili, gdy nasz kraj dopiero zaczyna korzystać z funduszu, na ten cel ministrowi handlu do dyspozycyi oddanego. Zapowiada powstrzymanie wydatków na budowę nowych linij kolejowych i przytacza zaraz dla przykładu linię Lwów-Sambor. A to znowu zapowiedź dla naszego kraju bardzo przykra, — bo znaczy to, że rząd zamierza akcyę w sprawie kolei w Galicyi powstrzymać. A przecież jest to akcya, zaledwie rozpoczęta w naszym kraju, której ten kraj na znacznie większą skalę potrzebuje i oczekuje. Zapowiada także wstrzymanie zakładania nowych szkół średnich i budowy gmachów dla nich — a to jest właśnie słabą stroną naszych stosunków. Żaden z krajów w Austryi nie ma tak złego dla nich pomieszczenia. Wstrzymanie akcyi w tym kierunku, odbije się najszkodliwiej właśnie na Galicyi. Zaznaczając to — z całym naciskiem zwracamy się do Koła polskiego i do polskich posłów w komisyi budżetowej, ażeby w tej sprawie inwestycyj i zasadniczo z nowym ministrem się rozprawili i czuwali najusilniej nad tem, by ten zasadniczy błąd ministra nie stał się powodem krzywdy dla naszego kraju. Natomiast głośne, serdeczne brawo! dla dra Kaizla za jego trzy programowe na rok bieżący zapowiedzi: polepszenie płac urzędników — zniesienie stempla dziennikarskiego — zniesienie myt. Będą to kroki śmiałe a odpowiadające dawno wypowiedzianym życzeniom szerokich warstw ludności. Polepszenie płac urzędników, to proste spełnienie zobowiązania, zaciągniętego wobec nich przez uchwalenie ustawy bezterminowej. Zniesienie dziennikarskiego stempla — to zdjęcie z Austryi zawstydzającego piętna zacofania. Zniesienie myta rządowego — to zadośćuczynienie gorącym życzeniom ludności wszystkich krajów austryackich, bez różnicy społecznego położenia i zawodu.

* * *

W prasie warszawskiej toczy się polemika na temat ten, czy należy młodzież szkolną przyzwyczajać do oszczędności, czy też nie należy? Wielu pedagogów jest zdania że należy i w tym celu proponują otwieranie szkolnych kas oszczędności. Inni natomiast, wszelako nie pedagogowie są temu przeciwni i mianowicie utrzymują, że zaprowadzenie kas oszczędności szkolnych wywołałoby w młodzieży skłonności materyalistyczne i przekształciłoby ją w czcicieli złotego cielca. Zarzut ten świetnie odpiera Bolesław Prus w *Kuryerze Codziennym*. Pisze on następuje:

„Niedawno wyczytałem ciekawą notatkę. Jedno z pism zachęcało publiczność do tworzenia „szkolnych kas oszczędności", powołując się na Francyę, w której ucząca się młodzież, już przez 11-ma lat złożyła prawie 12 milionów franków... W odpowiedzi na to pewien tygodnik „umiejętny" wystąpił przeciw zachęcaniu dzieci do oszczędności, która w dziecięcych umysłach zaszczepia kult do złotego cielca". Znamy tę melodyjkę, ale mniejsza o nią. Natomiast postawmy sobie pytanie: dla czego ów tygodnik, jeżeli bezwzględnie potępia szkolną oszczędność, nie dobrze służy ani swoim czytelnikom, ani interesom ogólnym.

1-mo. My naszych dzieci nie uczymy „kultu dla złotego cielca" to jest — nie uczymy ich oszczędzać, zaś Francuzi — uczą. Gdyby ta nauka wywierała wpływ demoralizujący, to nasz naród powinienby umieć lepiej używać jeżeli nie życia, to przynajmniej pieniędzy, a już bezwzględnie na cele „altruistyczne" powinniśmy składać więcej niż Francuzi. Otóż przypuszczenie to jest do dna fałszywe. Francuzi daleko lepiej używają pieniędzy indywidualnie i bez porównania więcej świadczą składek niż my, chociażby dla tej jednej racyi, że — oni mają dużo pieniędzy, a my... dużo długów! Chcąc wydawać i dawać — trzeba mieć; a chcąc mieć — trzeba zarabiać i ograniczać swoje wydatki w pewnych kierunkach, ażeby szeroko wydać pieniądze w jakimś innym kierunku.

2-do. Każdy człowiek jest tem potężniejszy, im więcej posiada narzędzi, ułatwiających mu — pracę, wiedzę i użycie. Jednem zaś z najuniwersalniejszych narzędzi jest — pieniądz. Pieniądz jest naprawdę owym demonem z bajki, który swemu właścicielowi oddaje nadludzkie usługi. On go karmi, poi, leczy, pilnuje, on go uczy, udziela porad, przenosi z miejsca na miejsce z nieporównaną szybkością. W jaki sposób inne narody postępują z tym demonem?... Każą mu spełniać najużyteczniejsze posługi, pracować w tych kierunkach, na których jeden grosz przynosi dziesięć. W ogóle zaś nie narażają go na sposób, nie tylko szkodliwy, ale choćby nawet nieprodukcyjny.

A co my robimy z pieniędzmi?.. Jadamy „tłusto i czubato", pijemy jeszcze lepiej, urządzamy polowania i wyścigi, utrzymujemy zbytkowne i niewiarogodną ilość służby, a nareszcie — wyjeżdżamy za granicę, ażeby zawsze i tam — jeść, pić i mieszkać możliwie najdrożej, a gdy jeszcze co zostanie — przegrać w karty... Później z konieczności pożyczamy, a więc — na pokarm dla robotnika i inwentarza, na narzędzia ulepszone do pracy, na zdobycie użytecznych wiadomości. Wówczas zaś idziemy po pieniądze do takiego, który „przez oszczędność", płacimy mu wysokie procenta — w rezultacie — stajemy się nieśmiałymi niewolnikami tego samego pieniądza, który powinien być naszym sługą. I czy w tej ojczyźnie utracyuszów i niewypłacalnych dłużników godzi się protestować przeciw nauce oszczędności w wieku dziecinnym?..

3-io. Na domiar złego w naszem społeczeństwie tkwią się najfałszywsze pojęcia o oszczędności. Bo kogo u nas nazywają „oszczędnym"? — Ochłopa, który chowa pieniądze do garnka, albo pracownika, który „przez oszczędność" nie jada mięsa, lecz traci siły, żywiąc się kartoflami, albo człowieka, który „przez oszczędność" w pocztach chodzi i nie ma nic zdrowego. A takie oszczędności stanowią raczej szkodę, ani nie wychowują do pracy, ani też dla produkcyi przedsiębiorczej i użytecznej.

Otóż takie pojęcie o oszczędności jest fałszywe. Ażeby to wykazać, weźmy przykład: Robotnik, który żyje pieniądze, które powinny by wydawać, ażeby nabywać robotnika(?) — to nie jest oszczędny, tylko skąpy. I niezdolny za ..., ażeby ich robić, ale jeszcze ... . Oszczędny człowiek — to ten, który stara się jak najmniej wydawać na rzeczy niepotrzebne i szkodliwe, lecz jak najwięcej na rzeczy pożyteczne, a przedewszystkiem ów kto oszczędza pieniądze na to, ażeby je obrócić w kapitał, wtedy ma prawo rozumu i ... .

W rezultacie — bardzo będę się cieszył, gdy w naszym kraju powstaną szkolne kasy oszczędności. A jeszcze bardziej, gdy moi rodacy, choćby tylko z młodszego pokolenia — nauczą się oszczędzać. Ten pieniądz, który posiadasz, jest twoim niewolnikiem. Ale ten, który pożyczasz — na twój kark nakłada łańcuchy!..

Głosy prasy ruskiej

o zmianie namiestnika.

O dymisyi ks. Sanguszki a mianowaniu hr. Pinińskiego powiada *Diło*, że ks. Sanguszko był tylko dalszym ciągiem namiestnikowania hr. Badeniego, tylko jeszcze nieźręczniejszym, jak świadczą krwawe wybory zeszłoroczne. A dalej pisze: „Zmiana namiestnika, dla której ks. Sanguszki nikogo nie dziwi; tem bardziej za to ciekawą jest ta zmiana ze względu na osobę nowego namiestnika. Jestto człowiek młody, kandydatura jego pierwsza kandydatury przeciwnikiem Bilińskiego i Madejskiego, ludzi starszych i z pewnością doświadczeńszych. Hr. Thun wie że hr. Piniński nie zważając na rzeczy, za hr. Pinińskim przemawiał wiadomy wybór jego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Tarnopol-Skałat-Zbaraż... Nowy namiestnik to człowiek gładki, nie bez zdolności, światły konserwatysta i w zasadzie przyjaciel i wielkim zwolennikiem rozszerzenia tak zwanej „autonomii kraju" więc też konserwatyści nawet tromiadraci cieszą się z jego nominacyi... My Rusini chyba możemy tylko powiedzieć, że nie pokładamy nadziei naszych w hr. Pinińskim. A co będzie — to jeśli zobaczymy".

Hałyczanyn powiada, że „ks. Sanguszko do jesieni roku 1895 był szefem odpowie-szałkiem krajowym, czyli, jak żydzi dowcipnie mówią, „gubernatorem polskim". Na tej posadzie mógł on był pozostać tak długo, jakby zechciał i to ku względnemu zadowoleniu ludności, albowiem im mniej energicznym jest marszałek, tem mniej wypadnie płacić za autonomię i na autonomię.. Ustąpienie ks. Sanguszki z posady namiestnika może wywołać żal w tych jedynie kołach, które samowolnie rozporządzały się w Galicyi, jak ekonomowie na gumnie.

„Hr. Leon Piniński należy do tych członków Koła polskiego, którzy wiele pracowali. Jest on, jak i wszystka szlachta (!) stańczyków, ale jako mąż nauki jest na tyle Europejczykiem, że trudno się po nim spodziewać azyatyckich rozmachów „żelaznej ręki" hr. K. Badeniego. Zresztą Galicyę tak spustoszyły lata hr. Badeniego i „badeniąt" pod względem moralnym i legalnym, że hr. Piniński będzie musiał ciężko pracować, aby przywrócić w kraju legalność, powagę władzy i normalne stosunki, tudzież złagodzić te krzywdy, jakie przeszło dziesięć lat znosiła ludność ruska. W jej imieniu witamy nowego namiestnika w nadziei, że wniesie do administracyi kraju poszanowanie praw i sprawiedliwość".

Z izby sądowej.

(Handel żywym towarem).

Kraków, 30 marca.

Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem karnym sensacyjna rozprawa o podstępne uwożenie do Turcyi nieletnich dziewcząt pod pretekstem wyszukania dla nich intratnego i uczciwego zarobkowania. Wywóz młodych dziewcząt do Turcyi i rzucanie ich tam w kałużę hańby i rozpusty, to gałęź handlu dobrze u nas prosperującego, mimo dość ostrych kar od czasu do czasu wymierzanych na przytrzymanych przez władze spekulantów. W tym wypadku główną rolę odegrał niejaki Jakób Ehrlich, muzykant, rodem ze Stanisławowa, przebywający w Turcyi i utrzymujący tamże orkiestrę pod szumną nazwą „Original Krakauer Damen Capelle", w skład której wchodzi 5 mężczyzn i 15 dziewcząt, z tych jednak tylko 5 umie cośkolwiek grać, inne zaś „udają muzykę", trzymając n. p. przy ustach n. p. flet zatkany watą. W rzeczywistości panny te służą za przynętę dla gości, których „naciągać" mają na szampana i inne kosztowne libacye. Za każdą taką butelkę pobiera przemysłowy dyrektor od właściciela zakładu dziennie po 1 złr., a za każdą flaszkę szampana po 50 ct.

Jakób Ehrlich wraz z małżonką swoją Gustą za teren połowu niedoświadczonych dziewcząt obrali sobie Podgórze, rodzinne miasto pani Gusty, a jakkolwiek sprawa wzięła fatalny obrót, szanowni małżonkowie wyszli na razie bezkarnie i siedzą dalej w Turcyi. Natomiast ich pomocnicy, oskarżeni o współudział, zasiedli się na ławie oskarżonych, która w tym wypadku okazała się zbyt krótką, tak, iż musiano dostawić kilka krzeseł. Oskarżonych jest ogółem 7 osób, a mianowicie: Anna Blum, szklarz w Podgórzu, lat 25; Mechel Blum, szklarz w Podgórzu, lat 65; Julia Heublum, właścicielka realności na Grzegórzkach; córki jej, 20-letnia Rozalia i 17-letnia Ernestyna; Magdalena Suczewska, wyrobnica, licząca lat 61; i w końcu Tytus Antoni Serafin, były strażnik cywilno-policyjny, ojciec siedmiorga dzieci. Akt oskarżenia zarzuca im, iż przez podstępne działanie, fałszywe przedstawienia i usuwanie przeszkód pomagali Ehrlichom w wykonywaniu ohydnego handlu, nadto Serafin fałszując paszporta i nadużywając pieczęci urzędowej, wywóz ofiar ułatwiał. W szczególności opiera się akt oskarżenia na uprowadzeniu czterech dziewcząt z Podgórza: Heleny Federowiczówny, Zofii Maciaszek, Rozalii Nowak i Antoniny Łyko, oraz na usiłowaniem uprowadzenia nieletnich Maryanny Szczurek, Julii Krachówny, Heleny Tomczyk i Heleny Dzikówny.

Pierwszą ofiarą była Helena Federowiczówna, którą w r. 1893, za zgodą jej rodziców wywiózł Ehrlich do Saloniki. W późnej jesieni 1896 roku Ehrlich zjechał do Podgórza i rodzinom Heleny, w upominku od córki, przywiózł kilka kosztowności. Gdy wieść o tem rozeszła się po mieście, do mieszkania Fedorowiczów zaczęły się schodzić kumoszki, oglądać klejnoty i roznosić plotki o powodzeniu Heleny. Teraz Ehrlich, przy pomocy oskarżonych, zaczął łowić ryby w mętnej wodzie. Rodzicom i opiekunom przedstawiał korzyści wyjazdu dziewcząt i skłonił w ten sposób do wyjazdu do Budapesztu lub „za Wiedeń" trzy dziewczęta, zawierając formalne kontrakty, które oddawały mu dziewczęta na 4 lata, celem nauki na fortepianie i pomocy w gospodarstwie, za co zapewniał opiekę, utrzymanie, stroje, a nadto po upływie kontraktu 100 złr. gotówką. W tych kontraktach nie brakowało naturalnie zastrzeżeń o „porządnem i moralnem prowadzeniu się". Blumowie i Heublumowie ze swej strony zwodzili nieświadomych rzeczy prostodusznych rodziców; oskarżona Suczewska, za poradą Serafina, przedstawiła się w policyi jako matka jednej z zakontraktowanych dziewcząt i udzieliła pozwolenia na wyjazd, co umożliwiło wydanie paszportu.

Oskarżony Serafin wywierał wpływ zły i tem szkodliwszy, że jako agent policyjny posiadał zaufanie u dotyczących ludzi, którzy w nim, jako „przedstawicielu władzy" widzieli rękojmię bezpieczeństwa i nie podejrzywali istotnego stanu rzeczy, nadto wyrabiał fałszywe paszporty. Gdy już dziewczęta wyjechały, Nowakowa, matka Rozalii, otrzymawszy od córki wiadomość, że jedzie do Saloniki i gdy jej objaśniono, że Salonika leży w Turcyi, i wzbudzono w niej podejrzenia, wniosła skargę do policyi. Skutek był taki, iż uwięzione dziewczęta, interwencyą konsulatu, wróciły do kraju. Na podstawie ich zeznań stwierdzono smutne położenie wywiezionych ofiar. Niektóre z nich (akt oskarżenia przytacza nazwiska) żyją w konkubinacie; jedną odstąpił Ehrlich pewnemu adwokatowi w Volo za 200 franków — rzekomo kosztów podróży. Te zaś, które pracują jeszcze w kapeli, muszą same ze swego zarobku o sprawienie sobie garderoby i skazane są na pastwę gości.

Oskarżeni, naturalnie, do winy się nie przyznają, działali oni w dobrej rzekomo wierze, strzegąc dziewczętom korzystne zajęcie. Zeznania świadków są dwojakiej natury. Jedni czują się pokrzywdzeni i oszukani; rodzice oddawali Ehrlichom dzieci w najlepszej wierze, podpisywali kontrakty układane w języku niemieckim, którego nie rozumieją, ci zeznają na korzyść oskarżenia. Drudzy świadczą ku obronie oskarżonych, mianowicie te panny, którym w Turcyi dobrze się powodziło. Jedną awanturnicę, kochankę Ehrlicha, „wykształcił" w muzyce i dziś zajmuje podobno stanowisko dyrektorki kapeli damskiej w Krakowie; druga wyjeżdżając do Turcyi miała lat dwanaście, przebywała rozmaite koleje, razu pewnego uciekła od Ehrlicha do jakiegoś Turka, któremu odebrano ją za interwencyą konsulatu. Jednem słowem, wstrętne rzeczy roztacza ta rozprawa. Zadziwia i oburza nietylko bezczelność nędznego przedsiębiorcy Ehrlicha i jego pomocników, ale i lekkomyślność rodziców i opiekunów, zezwalających na wyjazd dzieci 12 i 15-letnich w dalekie, obce kraje, pod opieką nieznanych ludzi. Niemałą rolę odgrywał tu pieniądz, zadatki dawane przez Ehrlicha, a zwłaszcza owe sto złr., wielka suma dla biednych ludzi, jakie po czterech latach miano dziewczętom wypłacać. A przytem — jak mówiła matka jednej z ofiar — mogło się trafić, że dziewczyna wyjdzie za mąż.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał agenta policyjnego Serafina na 3 miesiące, Annę Blum i Julię Haiblum na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Ernestynę i Rozalię Haiblum, oraz Magdalenę Suczewską na miesiąc zwykłego więzienia.

* * *

(Demonstracye socyalistów w teatrze).

Kraków 1 kwietnia.

W uzupełnieniu telegramu, w którym podaliśmy treść wyroku, notujemy jeszcze parę ciekawych szczegółów z dzisiejszego drugiego dnia rozprawy.

Świadek Jan Mikucki opowiada, że podczas hałasu i gwizdania w połowie aktu drugiego Daszyński krzyczał: „Nie pozwolimy grać!" — a do komisarza Wolanieckiego powiedział: „Coby pan zrobił, gdyby pana ze sceny nazwano złodziejem?" Wolaniecki zaś rozmawiał z demonstrantami bardzo grzecznie, używając w obec nich zwrotu: „Bądź pan łaskaw". Świadek Ignacy Ćwiklicer zeznaje, iż ostrzegano go, aby nie szedł do teatru, bo socyaliści zrobią „szopę", lecz Wolaniecki go uspokoił. Podczas wybryków świadek miał wrażenie, że będą rzucać krzesłami. Koncepista policyi Wolaniecki, zeznający jako świadek, opisuje dokładnie cały przebieg i dodaje, że podczas zamieszania wielu socyalistów weszło do sali widzów bez biletów. Ogólne wrażenie świadek odniósł takie, że socyaliści w razie dalszego przedstawienia, rzucą się na scenę i aktorów.

Dyrektor teatru letniego Jan Recki, był za kulisami, gdzie dochodziły go straszne krzyki; przychodzili mu na myśl dzicy ludzie, Tatarzy, Czerkiesi; obawiał się, że mu „budę spalą", a jego „zabiją", więc przedstawienie przerwał i zaniechał dalszego wystawiania sztuki. Świadek twierdzi, że awantura ta przyprowadziła go do bankructwa, gdyż odstręczyła publiczność od jego teatru, nadto jakiś murarz z rusztowania przy ulicy Karmelickiej groził mu przechodzącemu ulicą połamaniem kości.

Wszyscy pozwądni uwolnieni zostali od oskarżenia z §§ 279 i 280 u. k., a natomiast uznani winnymi występku z §. 283 (zbiegowisko i opór władzy). Wymiar kary, niedokładnie telegrafowany, jest następujący: Haecker 3 i pół miesiąca, Matejko 10 tygodni, Bałanda 10 tygodni, Klemensiewicz 2 miesiące, Sułczewski 2 miesiące ścisłego — aresztu, a Englisch 2 tygodnie aresztu zwykłego.

Kronika.

Lwów 2 kwietnia.

Minister dla Galicyi p. Adam Jędrzejowicz nie przybędzie na święta do Lwowa, a zatem i bankiet w Kasynie narodowem wcale się nie odbędzie. Wedle przysłanej nam z wiarygodnego źródła informacyi, p. minister przybędzie w wielką środę do Krakowa, we czwartek uda się na dwa dni do swego majątku do Staromieścia, święta spędzi w kole rodzinnem w Krakowie, a we środę dnia 13 b. m. powróci do Wiednia.

Księstwo Sanguszkowie powrócili wczoraj do Lwowa. Na dworcu powitał ich marszałek kraju i prezydent miasta.

Wiadomości urzędowe. Sekretarz pocztowy Józef Igiel, mianowany starszym zarządzcą poczty w Brodach.

Szwedzkie odznaczenie. Król szwedzki obdarzył krzyżem kawalerskim I klasy orderu Wazy doktora medycyny Władysława Harajewicza. Dr. Harajewicz, krakowianin, praktykuje w Wiedniu, a przez miesiące letnie jest lekarzem zdrojowym w Marienbadzie.

Konkurs rozpisuje magistrat m. Drohobycza na posadę likwidatora z poborami 1080 zł, ewentualnie na posadę kontrolora z poborami 840 zł. Termin do 20 bm.

Zakazany odczyt. Dowiadujemy się z Warszawy, że p. Anna Neumann nie uzyskała zezwolenia władz rosyjskich na odczyt „O Wschodzie," który wygłosić miała na dochód kasy nauczycielek.

Regulacya rzek galicyjskich. W preliminarzu państwowego funduszu melioracyjnego na rok 1898 znajdują się następujące pożyczki na regulacyę rzek galicyjskich: na uregulowanie rzeki Biały wraz z obwałowaniem prawego brzegu Dunajca rata siódma 63.540 zł. 16 ct; na uregulowanie Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem rata szósta 21.333 zł 33 ct.; na uregulowanie rzeki Bugu rata piąta 14.850 zł.; na obwałowanie lewego brzegu Dunajca rata 4, zarazem ostatnia 10.500 zł.; na zagrodzenie dzikich potoków w porzeczu Dniestru trzecia rata 20.200; na zagrodzenie potoku Glińska trzecia rata 6000; na uzupełnienie regulacyi potoków Krzemienicy i Babulówki rata druga 11.700; na uzupełnienie regulacyi rzeczki Kisieliny rata trzecia 11.136; na uregulowanie średniej części rzeki Gniłej Lipy rata druga 14.828 zł. 57 ct.

Z nowych projektów melioracyjnych uwzględnia preliminarz następujące: 1) Na uregulowanie rzeki Łomnicy pierwsza rata 10.000 (koszt regulacyi obliczony jest na 2,388.500 zł., na co z funduszów krajowych i z etatu ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynie po 955.400, a resztę, t. j. 477.700 zł. pokryte zostanie z państwowego funduszu melioracyjnego) 2) Na uregulowanie rzeki Soły pierwsza rata 10.000 zł. (ogólny koszt w kwocie 1,790.000 zł. pokryje kraj kwotą 716.000, tyleż ministerstwo spraw wewnętrznych; a 358.000 fundusz melioracyjny). 3) Na zabudowanie potoku Bystry pierwsza rata 15.000 (ogólny koszt wynosi 120.000, a pokryją go: w połowie kraj, w połowie zaś fundusz melioracyjny). Ogólna suma wydatków na cele melioracyi rzek w Galicyi w preliminarzu na rok bieżący wynosi 209.188 zł. 6 ct.; dla wszystkich zaś krajów razem 789.152 zł. 45 ct.

Krajowe Stow. „Czerwonego Krzyża" zdało na odbytem dziś w południe walnem zgromadzeniu sprawę ze swych czynności w r. 1897. W sekcyi męskiej było członków: 82 wieczystych, 1962 zwyczajnych i 32 wspierających; w sekcyi dam: 12 członków wieczystych, 383 zwyczajnych i jeden wspierający, — czyli ogółem o 194 więcej niż w r. 1896. Dochód wynosił 8.931 zł. 87 ct., rozchód 4.748 zł. 64 ct.

Posiedzeniu przewodniczył marszałek krajowy hr. Badeni. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum przystąpiono do wyborów uzupełniających. Na jedno miejsce członka wydziału opróżnione w ciągu roku i miejsce opróżnione wskutek wniesionej przed tygodniem rezygnacyi ks. Sanguszki, wybrano namiestnika Leona hr. Pinińskiego i prezydenta Aleksandra Mniszek-Tchórznickiego.

Obchód setnej rocznicy urodzin Mickiewicza. Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie ogólnego komitetu jubileuszowego, zajmującego się obchodem mickiewiczowskim. Przewodniczył dr. Małecki. Dr. Godzimir Małachowski jako przewodniczący komisyi uroczystościowej, przedstawił zebranym ułożony przez komisyę program obchodu, znany już czytelnikom, dodając ten szczegół, że uroczyste zebranie odbędzie się w sali „Sokoła", oraz że na miejscu, które wyznaczone zostanie pod pomnik Mickiewicza, wygłoszone zostaną przemówienia objęte programem, co stanowić będzie niejako położenie pod przyszły pomnik kamienia węgielnego.

Następnie zdawały sprawę ze swych czynności poszczególne sekcye komisyi obchodowej.

Imieniem sekcyi artystycznej oznajmił p. Adam Krechowiecki, że o napisanie tekstu kantaty uprosiła sekcya czternastu poetów, z których tylko pani Konopnicka i p. Tetmajer przychylnie na zaproszenie odpowiedzieli. Kantatę zobowiązał się był ułożyć p. Paderewski, lecz z powodu choroby był zniewolony zobowiązanie swe cofnąć. Sekcya artystyczna uprosiła go jednak, by kantatę, którą już rozpoczął, ofiarował na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie. Natomiast z wszelką gotowością podjął się skomponowania kantaty na majowy obchód mickiewiczowski p. Jan Gall, a drugą kantatę na chór męski przygotowuje p. Stanisław Niewiadomski. Sekcya w porozumieniu z dyrekcyą teatru lwowskiego ułożyła nadto program przedstawienia uroczystościowego w teatrze na wieczór dnia 22 maja; jest ładny i ponętny, a składać się będzie z prologu, z występu p. Aleksandra Bandrowskiego, oraz ze sztuki osnutej na tle życia Mickiewicza, którą wykańcza już p. Zygmunt Sarnecki.

Imieniem sekcyi finansowej oświadczył p. Szajer, iż sekcya ta nie mogła dotąd żadnego uczynić kroku w celu zbierania funduszów potrzebnych na pokrycie wydatków obchodowych, albowiem niewiadomo jeszcze, ile te wydatki wyniosą.

Imieniem sekcyi odczytowej zakomunikował p. Próchnicki, że sekcya ta przygotowuje nie w w ośmiu, lecz w jedenastu punktach Lwowa wieczory mickiewiczowskie. Sekcya postanowiła nie wypełniać ich odczytami, lecz przemówieniami, deklamacyą i śpiewem chóralnym, w czem najniezawodniej dopomogą chóry młodzieży szkolnej, której zapewne władze szkolne nie zabronią wzięcia czynnego udziału w tak pięknej uroczystości. Nadto uprosiła sekcya wszystkie Stowarzyszenia, ażeby na własną rękę urządziły odpowiednie obchody dla swoich członków. Na prośbę sekcyi do konsystorzów wystosowanej o zarządzenie w tygodniu mickiewiczowskim we wszystkich kościołach parafialnych nabożeństw dziękczynnych, odpowiedziały już nader życzliwie konsystorz tarnowski i przemyski, zaś lwowski, wedle wiadomości prywatnych, również chętnie do prośby tej się przychylił; brak dotąd odpowiedzi od konsystorza krakowskiego We Lwowie, jak wiadomo, odbędą się w dniu 22 maja nabożeństwa dziękczynne we wszystkich kościołach parafialnych i w archikatedrze łacińskiej.

Nastąpiła dyskusya. P. Fryling, ze względu, iż hr. Stanisław Badeni odmówił wygłoszenia na zebraniu pod gołem niebem mowy inauguracyjnej imieniem kraju, — wniósł, ażeby członkowie prezydyum komitetu jubileuszowego, pp. dr. Małecki i dr. Roman Pilat udali się raz jeszcze do p. marszałka i uprosili go, ażeby upoważnił do przemawiania imieniem kraju zastępcę marszałka lub którego z członków Wydziału krajowego, ewentualnie nawet kogoś z poza Wydziału krajowego. Wniosek ten został przyjęty. Dalej żądał p. Fryling, ażeby w dniu 22 maja także popołudniowe przedstawienie w teatrze było poświęcone uczczeniu Mickiewicza; wreszcie oznajmił, że p. Józef Kotarbiński w tygodniu mickiewiczowskim wygłosi we Lwowie odczyt o „Panu Tadeuszu" Mickiewicza i wniósł, ażeby jakkolwiek dochód z odczytu przeznaczony będzie na rzecz funduszu wdów i sierót po artystach i literatach, odczyt ten był uważanym za urzędową część obchodu Mickiewiczowskiego.

Dyrektor teatru p. Bandrowski oświadczył, że dyrekcya z własnej inicyatywy postarała się o odpowiednie uczczenie pamięci Mickiewicza nie tylko na popołudniowem przedstawieniu w niedzielę (22-go maja), lecz także w sobotę (21-go) — w poniedziałek (23-go) i we wtorek (24-go).

Wniosek p. Frylinga w sprawie odczytu p. Kotarbińskiego został przyjęty.

Na wniosek p. Pilata udzielono prezydyum władzę czynienia ewentualnie potrzebnych drobnych zmian w programie obchodu, bez specyalnej uchwały pełnego komitetu.

Na wniosek p. Dzięgielewicza uchwalono poruczyć załatwianie wszelkich wątpliwości, z jakiemi odnosiłyby się stowarzyszenia i komitety prowincyonalne, sekretaryatowi komitetu; w miejsce chorego p. Bełzy uproszono do sekretaryatu p. Stanisława Pepłowskiego. Drugim sekretarzem jest p. Bronisław Gubrynowicz. Do tych dwóch panów należy się zatem odnosić, począwszy od dnia dzisiejszego po wszelkie wyjaśnienia i informacye w sprawach, dotyczących obchodów mickiewiczowskich.

P. Pilat oznajmił, że publikacya popularna o Mickiewiczu, którą wydaje „Macierz polska" ukaże się już za dwa lub trzy tygodnie z druku. Również na ukończeniu są obrazki dla dziatwy z podobizną Mickiewicza, datami z jego życia i z cytatami wybitnych jego myśli.

W sprawie tej podniosła panna Aleksandrowiczówna, że projektowany nakład 20.000 egzemplarzy obrazków jest stanowczo za mały, albowiem w samym Lwowie jest tyle dziatwy szkolnej; dla prowincyi przeto braknie publikacyi zupełnie. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr. Wojciechowski, Krczek, dr. Pilat, Fryling i Bandrowski, uchwalono w miarę zasobów finansowych projektowany nakład zwiększyć.

Omawiano jeszcze kwestyę pomnika Mickiewicza. P. Adam Krechowiecki przedstawił zebranym uchwałę komisyi artystycznej, która przyjęła za zasadę, że głównym motywem pomnika będzie kolumna a nie posąg. Postanowienie to przyjęto dla tego, że wykonanie kolumny przedstawia mniej trudności aniżeli posągu; nadto że do posągów wskutek licznych doświadczeń ogół jest mocno zrażonym. Będzie więc kolumna artystyczna na wzór warszawskiej kolumny Zygmunta.

Dyskusya nad tą sprawą, ożywiona przemówieniami dr. Ćwiklińskiego, dr. Małachowskiego i pana Frylinga, a zakończona gorącą obroną projektu komisyi artystycznej ze strony p. Krechowieckiego, zakończyła się jednomyślnem zaakceptowaniem tego projektu.

Na zakończenie zakomunikował dr. Małachowski, iż pewien pan z Krakowa zobowiązał się złożyć 1000 zł. na rzecz lwowskiego pomnika, skoro tylko pomnik będzie zadecydowany. Nazwisko ofiarodawcy na razie pozostaje w tajemnicy.

Dymisya marszałka. Pogłoski o ustąpieniu Stanisława Badeniego z posady marszałka trwają dalej zarówno w Wiedniu jak i we Lwowie. A gdy z początku powodu do tego przewidywanego ustąpienia szukano w osobistym stosunku marszałka do nowego namiestnika, później z kolei przytaczano, że sfery dworskie nie życzą sobie żadnego z Badenich na jakimkolwiek wybitnym posterunku, to teraz podają następujący powód. Oto lewica niemiecka miała zażądać od hr. Thuna, aby p. Dawida Abrahamowicza przeniósł do Izby panów, gdyż znienawidzonego dawnego prezydenta nie chce więcej widzieć w Izbie. Hr. Thun miał zaproponować p. Dawidowi Abrahamowiczowi przejście do Izby panów, aliści p. Abrahamowicz za nic w świecie nie chciał się na to zgodzić. Naówczas poczęto z Wiednia suggestyonować marszałkowi Badeniemu, że wypada, aby się podał do dymisyi, a to w tym celu, żeby posterunek marszałka krajowego ofiarować p. Dawidowi Abrahamowiczowi i tak w sposób arcymisterny zadość uczynić żądaniu lewicy. Oczywiście, że wszystko to jest zupełnem zmyśleniem i niesmaczną plotką.

O aresztowaniu defraudanta Gedroycia donoszą z Wiednia następujące szczegóły: Rano d. z. m. Giedroyć w zakładzie zastawniczym na Beckengasse zastawił jeden z kwitów tarnopolskiego hipotecznego banku, opiewający na zastawione losy tureckie. Pod błahym jakimś pozorem kasyer kazał mu się zgłosić po odbiór gotówki po południu. W międzyczasie właściciel zakładu, Mannenberg przekonał się telegraficznie, że kwit przedstawiony mu przez Gedroycia pochodzi ze sprzeniewierzenia czy kradzieży i dał znać o wypadku policyi. Gidroyć mieszkał od trzech dni w hotelu pod przybranem nazwiskiem Józefa Nowaka. Aresztowano go w jednej z kawiarń wiedeńskich. Podczas rewizyi znaleziono u niego gruby zwitek kwitów zastawniczych na rozmaite zastawione losy.

Strejk zecerów wybuchł wczoraj w Warszawie.

Symbioza w świecie organicznym. Pod tym tytułem będzie miał w poniedziałek 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej odczyt prof. dr. J. Nussbaum i w odczycie tym przedstawi ciekawą kwestyę wspólnego pożycia istot organicznych w świecie roślinnym i zwierzęcym. Dochód z odczytu przeznaczony na schronisko dla nauczycielek. Bilety nabywać można w Stowarzyszeniu nauczycielek albo w księgarni Seyfartha.

Wystawa paryska w r. 1900. Komitet prasowy zaprosił w tych dniach na naradę zastępców największych bibliotek wiedeńskich, a mianowicie nadwornej, miejskiej, uniwersyteckiej, cesarskiej fideikomisowej i biblioteki ministerstwa spraw wewnętrznych. Uczestnicy konferencyi przyrzekli udzielić poparcia specyalnej wystawie prasowej austryackiej w Paryżu i wzbogacić ją szeregiem niezwyczajnie cennych dokumentów do historyi prasy w Austryi.

Sprawa Goldsterna i Loewenherza, mająca być rozpatrywana przez sąd przysięgłych podczas kadencyi majowej, wzięła obecnie nowy obrót. Oto prokuratorya państwa odstąpiła od oskarżenia Goldsterna, ponieważ śledztwo prowadzone już przeszło dwa lata, wykazało jego niewinność, a całe oskarżenie skierowane zostało przeciwko Loewenherzowi. Ze względu na to, iż sąd powoła do rozprawy kilkuset poszkodowanych celem przesłuchania ich jako świadków, trwać będzie rozprawa ta przeszło miesiąc. Loewenherza bronić będzie dr. Grek.

O mandat poselski z małych posiadłości Tarnopol-Zbaraż-Trembowla, złożony przez J. E. Namiestnika hr. Pinińskiego, postanowił starać się po raz już drugi radykał ruski, Szmygier. Pan ten jest synem wójta z Roznoszyniec i od kilkunastu już lat jest studentem medycyny w Krakowie. Dowiedziawszy się o złożeniu mandatu przez hr. Pinińskiego rzucił w kąt książki i pojechał do Zbaraża, ażeby sobie przygotować grunt.

Deputacyę rębaczów, składającą się z socyalistów Przyjemskiego i Nawrockiego, która udała się do Wiednia celem wyjednania u ministra sprawiedliwości dr. Rubera zakazu wysełania aresztantów na roboty poza obręb gmachu więziennego, przyjął przed kilku dniami minister sprawiedliwości. Po wysłuchaniu prośby deputatów, których prowadził poseł Daszyński, zapewnił ich pan minister, że sprawę przez nich poruszoną poleci dokładnie zbadać i jak najprawdopodobniej uczyni ich prośbie zadość.

Zaopatrzenie robotników na starość. Koło polskie w Wiedniu złożyło we środę do rąk prezydenta Izby posłów wniosek o utworzenie zakładów zabezpieczenia robotników na starość. Zakłady te miałyby być połączone w jednolitą całość z zakładami ubezpieczenia od wypadków i z kasami chorych. We wniosku mieści się żądanie, aby robotnicy, opłacający w dotychczasowych zakładach ubezpieczeń pewną wkładkę, nie ponosili nowych ciężarów na rzecz zakładów zabezpieczenia na starość, a owszem, ażeby państwo i pracodawcy w równym stosunku opłacali wyniknąć stąd mogącą nadwyżkę wkładek. Zmiana ta zakładów ubezpieczeń dla robotników ma wejść w życie wedle żądania wniosku w dniu jubileuszu 50-letnich rządów Cesarza.

Ze Stryja nam piszą: Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej była ciekawa sprawa na porządku dziennym a mianowicie, wydzierżawienie kabin kąpielowych. Jako kandydaci stanęli pp. Mantel & Nussenblatt, którzy ofiarowali rocznie 300 zł., zaś p. Horoszowski 150 zł. Otrzymał Horoszowski. Zapewne pp. Radni mieli jakieś inne motywa, skoro nienajwięcej ofiarującemu dzierżawę oddali.

Rabuś kolejowy w klatce. Z Krasnego donoszą: Powtarzające się od dłuższego czasu okradania pasażerów, jadących koleją, zwróciły uwagę władzy złoczowskiej, której powiodło się ująć słynnego rzezimieszka i operatora cudzych kieszeni, a amatora złotych i srebrnych zegarków, łańcuszków, branzolet, cygarniczek, papierośnic, torebek i pieniędzy w gotówce, niejakiego Szmula Orgiela, zamieszkałego od dłuższego czasu obok stacyi w Krasnem. Opryszek ten niczem się nie zajmował. Wyjeżdżał tylko koleją zaraz po szabasie, a wracał znowu na szabas do domu. Wydelegowany komisarz starostwa w Złoczowie przeprowadziwszy rewizyę u Szmula Orgla znalazł tam 13 złotych i 10 srebrnych zegarków, kilka łańcuszków, około pierścieni złotych, rozmaite torebki damskie i wiele innych rzeczy. Wobec takiej masy znalezionych zdobyczy sąd w Złoczowie wydelegował prokuratora i sędziego dla przeprowadzenia na miejscu wstępnego śledztwa i spisania protokołu, a ponieważ sam Orgiel nie był obecny, gdyż podczas rewizyi był na polowaniu za świeżą zdobyczą, przeto kurator przyszedł do przekonania, że żona jego Fajge Orgel trudniła się też tajną lichwą, przyczem i w kradzieże wtajemniczoną była, zarządził jej aresztowanie. Gdy zaś w dwa dni potem w nocy przyjechał sam bandyta, otoczyli go swoją ojcowską opieką tutejsi żandarmi i wprost tym samym pociągiem, którym powrócił, odwieziono go do Złoczowa, gdzie i jego krwawo zapracowane skarby się znajdują w depozycie. Powtórna rewizya w domu Orgla przeprowadzona przez żandarma Piaseckiego, dostarczyła do materyału śledczego

dwie książeczki oszczędności z „krwawej pracy“ Szmula opiewające na 4 000 zł, dalej 12 weksli różnych biedaków i dwie cygarniczki wartości około 18 zł. Orgiel prócz złodziejstwa i lichwiarstwa był też namiętnym graczem i należał do spółki z grasującą tu szajką korsarzy kolejowych, i jak się zdaje zarazem złodziei kieszonkowych, operujących głównie na szlaku Tarnopol-Lwów-Brody. Orgiel był już za kradzieże karany więzieniem.

„Czytelnia katolicka“ w sprawozdaniu ze swej czynności za rok 1897 wykazuje pomyślny rozwój tej instytucyi. Członków, których w ubiegłym roku przybyło 84, liczy czytelnia ogółem 319. O żywotności „Czytelni“ mówią te liczne a pouczające pogadanki, prowadzone co wtorek w jej lokalu. Finanse były w r. z. niezłe, obrót wynosił 1639 zł., a na rok bieżący pozostała zwyżka 28 zł. Czytelnia pragnie wybudować własny dom i w tym celu utworzyła osobny fundusz, który powoli wzrasta z drobnych, cennych ofiar członków. W roku bieżącym zamierza „Czytelnia“ urządzić kurs socyalny, by dać uczestnikom podstawowe wiadomości z dziedziny socyologii, potrzebnych do skutecznej walki z wrogami Krzyża — z socyalno-demokratami.

Koncert Lutni. Jutro w niedzielę dnia 3 bm. odbędzie się w sali Domu narodowego koncert Lutni. Na program składają się utwory Beethovena, Rossiniego, Moskowskiego i Haydna odtwarzane przez chóry męski i mieszany, orkiestrę 30 pp. oraz przez solistów tej miary co pp. Sack, Czerny i Niżankowski. Koroną koncertu będzie wielkie oratoryum Mendelsohna „Chrystus“. Wspaniałe choć niedokończone to dzieło niemieckiego muzyka wykona chór mieszany „Lutni“ z towarzyszeniem orkiestry.

Niebezpieczna kiełbasa. W Wiedniu kupiła niedawno pewna zarobnica w sklepie masarskim kiełbasę z mięsa końskiego. Przyszedłszy do domu dała kawałek z niej do zjedzenia swej ośmioletniej córeczce; nagle dziecko uczuło ból w gardle. Matka z wielkim trudem wydobyła z gardła kawał grubego gwoździa, który tkwił w kiełbasie. Czeladnika masarskiego, który sporządził taki niebezpieczny specyał, sąd skazał na pięć dni aresztu.

Tegoroczne ferye szkolne. Od pewnego czasu nasza młodzież szkolna opowiada sobie, że w roku bieżącym z powodu jubileuszu cesarskiego ferye szkolne rozpoczną się już z 1 czerwca. Mniemanie to jest zupełnie mylne, albowiem tylko w Wiedniu ferye w szkołach średnich będą o 14 dni dłuższe niż zwykle, a to w celu umożliwienia studentom dokładnego zwiedzenia jubileuszowej wystawy wiedeńskiej.

Z Podhajec donoszą nam, że naczelnik miejscowej ochotniczej straży pożarnej p. E. Sygierisz skonstruował aparat za pomocą którego można linewkę ratunkową do wysokości pięciu piątr dorzucić, a w ten sposób zagrożonym osobom na wyższych piętrach w pomoc przyjść, w razie pożaru wewnątrz domu wybuchłego, gdyby innego przystępu już nie było. Aparat ten przedłożył p. Sygierisz do opatentowania i ma zamiar zaprodukować go na przyszłej wystawie paryskiej.

Gorszy od psa polskiego. Z Warszawy donoszą 30 marca. Zjazd sędziów pokoju zatwierdził wyrok sędziego pokoju skazujący rosyankę p. Akimową na 2 tygodnie aresztu policyjnego za słowne i czynne znieważenie stróża ogrodu Saskiego, Biedrowskiego. Stróż wypełniając swój obowiązek, nie wpuścił do ogrodu psa p. A.; oskarżona uderzyła stróża w twarz, wykrzykując: „gorszy jesteś od psa polskiego“. Świadek tego zajścia, generał Szemiot stwierdził pod przysięgą fakt obelgi słownej i czynnej.

Kościół polski w Wiedniu. Wczoraj odbyło się otwarcie kościoła polskiego OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu. W nabożeństwie, które odprawił ks. Lutraykowski, wzięło udział wielu członków Koła polskiego i klubu ruskiego, oraz liczna kolonia polska.

Hr. Kazimierz Badeni przybył z małżonką do Wiednia, skąd za kilka dni wyjedzie do Buska.

Nowa napaść „Dila“. *Dilo* mimo ostrzeżenia, udzielonego mu przez gr. kat. konsystorz metropolitalny, nie przestaje napadać na księży obrządku rzymsko-katolickiego. Świeżo znajdujemy w tem piśmie skargę przeciw pewnemu kapłanowi Polakowi nad uczniem, który nie chciał go pozdrowić słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ lecz po rusku: „Sława Isusu Chrystu“. Skarga ta zawiera szczegóły tak okropne, że odrazu wydaje się wręcz nieprawdopodobną, i tendencyjnie naciągniętą przez wrogów duchowieństwa polskiego.

Niewierna i zrozpaczony. Wczoraj w domu pod l. 6 przy ul. Śnieżnej zdarzył się krwawy wypadek pomiędzy p. Mieczysławem Grzybowskim, nauczycielem szkoły im. Szaszkiewicza a panną Zdzisławą Macieszkiewiczówną, córką lustratora Rady powiatowej. Grzybowski znał tę paniankę od lat blisko trzech i kochał ją uczuciem szlachetnem i gorącem. Panna była mu zrazu przychylną, lecz w ostatnich czasach stała się bardzo obojętną i jak się Grzybowski dowiedział, zwracała w inną stronę swe afekta miłosne. Mimo to jednak, jak dawniej przychodziła do domu Grzybowskiego, który mieszka z matką i siostrą. Wczoraj więc po południu, gdy Macieszkiewiczówna bawiła w jego domu, Grzybowski rozżalony do żywego niewiernością jej, skorzystał z chwili, gdy matka jego wyszła z pokoju i strzelił dwukrotnie do Macieszkiewiczównej, a trzeci strzał skierował w własną pierś. Macieszkiewiczówna wyszła z niebezpieczeństwa bardzo szczęśliwie, gdyż kula przebiła jej tylko lewe ramię, natomiast Grzybowski jest ciężko ranny; kula ugrzęzła mu pod lewą piersią.

Stan powietrza. T. o g. 8 rano + 9, w poł. + 13 R. Bar. 756 spada. Dziś pogodnie.

Z rozmyślań wielkopostnych.

Strzeż księgi życia od plam i kleksów, bo nie w niej można dowolnie kart wydzierać.

Ból następny jest lekarzem poprzedniego.

Aby osiągnąć zadowolenie wielkie, trzeba umieć się obchodzić bez wiele zadowoleń małych.

Jakże mizernie wygląda człowiek, który był pewny tam, gdzie inni trzeba było.

Grubianin żegluje najchętniej pod flagą otwartości i miłości mówienia prawdy.

Współczesnym postom dobrze się dzieje, ale współczesnym muzom niedarzo.

Na tym Bożym świecie wszystko jest wątpliwe, jedna tylko wątpliwość jest pewna.

Nienawiść, którą żywimy do naszych wrogów, szkodzi ich szczęściu, nie naszemu.

Nic nie ma przykrzejszego, jak błagać o wsparcie tych, którym kiedyś się pomagało.

Człek pracowity błogosławi samotność, próżniak ją przeklina.

Niejeden zwierzchnik nie byłby despotą, gdyby podwładni nie chcieli być niewolnikami.

Nie jesteśmy często tem, czem jesteśmy w rzeczywistości, jesteśmy tylko wtedy, gdy jesteśmy sami.

Zostaw ostatnie słowo żonie, dla siebie zaś zachowaj czyn ostatni.

Repertuar teatru. Dziś w sobotę po poł. „Turniej,“ wieczorem „Trębacz z Sekingen“. W niedzielę po poł. „Dzwon Zatopiony“, wieczorem „Tannhäuser“. W poniedziałek popularne po cenach zniżonych składane przedstawienie z łaskawym udziałem wszystkich artystek i artystów opery i dramatu na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie. We wtorek i środę po raz pierwszy „Widma“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena. We czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia teatr zamknięty.

Literatura i sztuka.

Wczorajszy wieczór kwartetowy Towarzystwa muzycznego udał się świetnie i mimo pory przedświątecznej zgromadził sporo publiczności. Produkcye kameralne rozpoczęły się jak zwykle utworem klasycznym; usłyszeliśmy więc kwartet smyczkowy Haydna (B-dur) odegrany z nadzwyczajną precyzyą przez profesorów Wolfsthala, Jackla, Sladka i p. Pulikowskiego. Drugim numerem programu była Sonata Rubinsteina op. 13 na skrzypce i fortepian (g-dur), w której pp. Melcer i Wolfsthal mieli sposobność do prawdziwie wirtuozowskiego popisu. Szczególnie część druga, temat z waryacyami — w wykonaniu tak artystycznem stanowił ucztę dla smakoszów muzykalnych. Finale odegrane z ogromną werwą wywołało wielki efekt w swoim rodzaju, a prof. Melcer pokonał wielkie trudności techniczne spowodowane nader szybkim tempem w sposób rzeczywiście imponujący. Kulminacyjnym punktem wczorajszego wieczoru był kwintet fortepianowy Saint-Saensa op. 14. Dzieło to należy bezsprzecznie do najwspanialszych utworów nowszej muzyki kameralnej. Głęboko i szlachetnie pomyślana, pełna polotu, porywająca zarówno piękną inwencyą jak wykwintnie opracowaną formą godną francuskiego mistrza tonów i odznaczająca się jaskrawym kolorytem polegającym na odpowiedniem wyzyskaniu barwy każdego instrumentu kompozycya zachwycała nas od początku do końca w równej mierze. Najefektowniejszą jest druga część składająca się z Andante sostenuto i Presto. Andante grane con sordino czaruje swym spokojem i zwrotami harmonijnemi dziwnie pięknemi a kontrastem tego z powodu tempa i charakteru swego w ogóle jest część następująca, która robi wrażenie burzy zrywającej się nagle wśród dnia pogodnego.

Świetnie wykonano wczoraj to niezwykłej wartości dzieło Saint-Saensa. Był to ensamble zgrany ze sobą o ile możności artystycznie, nie dziw więc, że wrażenie całości było porywające i wywołało niekłamany entuzyazm. Wszystkim biorącym udział należy się szczere uznanie, w pierwszym rzędzie wymienić wypada prof. Melcera, który potrafił gdzie trzeba wydobyć z fortepianu prawdziwie śpiewne tony, w innych miejscach znowu zachwycał demoniczną siłą lub olśniewał pasażami jak kaskady brylantów, i nadał całości cechę wysokiego zrozumienia muzykalnego, tak, że nie łatwy do pojęcia utwór wskutek wykonania stał się przystępnym dla szerszych sfer publiczności.

Fr. Neuhauser.

Głosy publiczności.

Odezwa. Opracowując obecnie życie i prace Walentego Chłędowskiego, znanego pisarza i wydawcy *Haliczanina*, upraszam uprzejmie wszystkich, którzyby mogli mi dostarczyć czy to niedrukowanych jeszcze utworów Chłędowskiego, czy to materyałów dotyczących jego życia, ażeby zechcieli łaskawie udzielić mi tych rzeczy do literackiego użytku. Po ukończeniu pracy zwrócę je natychmiast z podziękowaniem i w całości.

Dr. Bronisław Czarnik

Wicekustosz Zakładu nar. im. Ossolińskich.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 31 marca.

(Z). Wiadomości dzisiejsze z Madrytu i Waszyngtonu wciąż utwierdzają sfery giełdowe w nadziei, że uda się na drodze pokojowej załatwić zatarg między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi. Z tego powodu zasadnicza tendencya giełd była dziś dość przyjazna. Korzystnie oddziaływała także wiadomość, że bank angielski postanowił i w tym tygodniu nie podwyższać stopy procentowej. Nowojorski kurs funtów szterlingów podniósł się bowiem tak, że przy tym kursie nie opłaci się wywozić złota z Anglii do Ameryki — i ta okoliczność głównie wpłynęła na decyzyę zarządu banku. Na naszym targu arbitraż robił dość znaczne zakupna na rachunek Berlina, to też jakkolwiek miejscowi spekulanci zachowywali się bezczynnie, kursa podniosły się. Renty były dziś poszukiwane i poprawiły się w kursie, co zawdzięczyć należy korzystnym cyfrom preliminarza. Specyalna haussa wywiązała się w akcyach fabryki broni w Steyr skutkiem pogłosek, że ministeryum wojny zamierza zamówić w tej fabryce kilka tysięcy bicyklów dla armii.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 364·85, węgierskie 382 75, Anglobanki 160·50, Uniony 302·—, Bankvereiny 270·50, Länderbanki 220 75, Ludwiki 213·—, Czerniowieckie 299 50, Elbethale 260 80, Renta papierowa 102·25, srebrna 102·—, austryacka złota 122·35, austr. renta wal. kor. 102·10, węgierska złota 121·30, węgierska renta wal. kor. 99.30, dukat 5·64, 20 frankówka 9·53½, marki 11·74—, ruble 1·27½.

Ceny zboża. Wiedeń 31 marca. Pszenica na wiosnę 12 45—12·47; żyto na wiosnę 8.86—0·—; owies na wiosnę 6·99; kukurudza 5·55.

Wiedeń 1 kwietnia. Pszenica na wiosnę 12·48—12·53; żyto na wiosnę 8.92—8.93; owies na wiosnę 6 99—7·00; kukurudza 5·55. — Spirytus 19·60—19 70.

§ **Losowania.** Losy cisańskie. Główna wygrana 100.000 złr. padła na s. 156 nr. 81, po 1000 złr. wygrały s. 166 nr. 55, s. 771 nr. 14, s. 1724 nr. 2, s. 2291 nr. 37 i s. 4071 nr. 52.

Losy Rudolfa: główna wygrana 15.000 złr. padła na s. 72 nr. 28. 3.000 złr. wygrał los s. 845 nr. 26, zaś 1.200 złr. s. 2996 nr. 34.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 2 kwietnia 1898.

Ceny pszenicy i żyta wskutek popytu ze strony młynów lokalnych podnoszą się. — Na giełdach również od kilku dni zapanowała zwyżka cen, przeważnie co do pszenicy. — Na resztę produktów usposobienie niezmienne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów Pszenica gotowa 11·25 do 12·—, żyto gotowe 7·75 do 8·30, owies obroczny 7·50 do 8·10, jęczmień pastewny 7·— do 7·75, jęczmień browarniany 8·— do 9·—, rzepak 11·— do 11·75, lnianka 0.— do 0·—, groch pastewny 7·— do 7·50, groch do gotowania 8·— do 10·—, wyka 6·— do 6·50, bobik 6·50 do 7·—, hreczka 7·75 do 9 50, kukurudza gotowa 5·70 do 6·—, kukurudza na termina 6·— do 6·25, chmiel nowy za 56 kl. —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 45·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 45·— do 70·—, tymotka 15·— do 22·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·25 do 17·75, spirytus na termina 14·75 do 15·—.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 26 marca do 1 kwietnia 1898 r.—bez opłaty akcyzowej: Pszenica 11·40 do 11·90, żyto 7·80 do 815, jęczmień browarny 8·10 do 8·85, jęczmień pastewny 7 15—7·65, owies 7·60—8·10, hreczka 7·75 do 8.50, kukurudza zeszłoroczna 5·95 do 6·25, kukurudza nowa 5·70 do 6.00, proso 0·— do 0·—, groch do gotowania 775 do 9·35, groch pastewny 6·75 do 7 25, soczewica —·0 do —.00, fasola 0·00 0·00, bobik 6·10 do 6·50, wyka 5·75 do 6·15, koniczyna czerwona 32·50 do 45·—, koniczyna biała 30·00 do 40·00, koniczyna szwedzka 55·00 do 72.50 tymotka 15·00 do 22·00, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —— do —·—, kminek —·— rzepak zimowy 11.40 do 11·90, rzepak nowy 0·— lnianka 0·00 do 0·00, nasienie lniane 0·00 do 0·00, nasienie konopne 0.00—0.—, chmiel —.—do—·—, nafta zwykła 14·— do 15·—, nafta salonowa 17.00 do 18·00, wosk ziemny —·— —·—, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontygentowany bez opłaty podatku 18.— do 18·30.

Telegramy Przeglądu.

Wiedeń 2 kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza reskrypt cesarski, zwołujący wspólne delegacye na 9 maja do Pesztu.

Austryacka deputacya kwotowa uchwaliła zaproponować taki rozdział wspólnych wydatków, ażeby na Austryę przypadało 64, a na Węgry 36%.

Koło polskie wybrało członkiem swej komisyi parlamentarnej Dra Madeyskiego w miejsce hr. Pinińskiego.

Madryt 2 kwietnia. Rząd wyasygnował gubernatorowi Kuby marszałkowi Blanco trzy miliony pesetów na wsparcia dla ludności wiejskiej przy rozpoczęciu robót w polu.

Wedle ostatnich wiadomości rząd hiszpański chętnie przyjmie współudział Stanów Zjednoczonych przy niesieniu pomocy ludności dotkniętej klęskami i zaproponuje, aby sprawę pokojowego załatwienia zatargu między Stanami a Hiszpanią w sprawie Kuby pozostawiono parlamentowi kubańskiemu. Bez współudziału tego parlamentu Hiszpania nie będzie mogła powziąć ostatecznej decyzyi. Hiszpania chętnie zaniecha wszelkich kroków wojennych na wyspie, jeśli tego powstańcy sami zażądają.

Kijów 2 kwietnia. Dokonano tu nagle nader licznych rewizyi w domach prywatnych i biurach, poczem aresztowano mnóstwo osób zarówno mężczyzn jak i kobiet. Zgoła niewiadomo jaki jest powód tego surowego kroku. Do aresztowanych nie dopuszczają nikogo.

Madryt 2 kwietnia. Kubański rząd lokalny wystosował do prezydenta Mac-Kinleya za pośrednictwem posła hiszpańskiego w Waszyngtonie adres, w którym stwierdza, że powstańcy stanowią mniejszość ludności Kuby, większość zaś stanowią autonomiści, mimo to jednak zewnętrzne wpływy nie dopuszczają do tego, aby ten rząd lokalny wżył się, a jednak zapewnił by on krajowi szczęście pod zwierzchniczą władzą Hiszpanii. Autorowie apelują do poczucia sprawiedliwości Mac-Kinleya i proszą go, aby nie dopuścił do tego, by pod pretekstem niepodległości narzucano krajowi rząd, który byłby jego ruiną.

Ajencya „Fabra“ zaprzecza stanowczo doniesieniu, jakoby rząd hiszpański skłaniał się do uznania niepodległości Kuby za pewne odszkodowanie pieniężne i zapewnia, że takiego projektu nawet nie robiono mu.

Hamburg 2 kwietnia. Czeladź piekarska zażądała podwyższenia płacy, zapowiedziawszy bastówkę.

Kanea 2 kwietnia. Admirałowie eskadr europejskich zażądali od prezydenta zgromadzenia narodowego Sphakianakiosa wydania tych Greków, którzy pod Retymnem napadli tureckich pastuchów, wymordowali ich, a trzodę zabrali.

Madryt 2 kwietnia. Podług zupełnie pewnych wiadomości, żądania Stanów Zjednoczonych są następujące: Nastąpi na Kubie zawieszenie broni do 1 października; rząd waszyngtoński wyszle komisyę, która skłoni powstańców do zaniechania walki; Hiszpania użyje wszelkich środków do złagodzenia nędzy i zezwoli Stanom Zjednoczonym kontrolować tę działalność przez specyalnych delegatów; do października będzie w Madrycie, wspólnie z posłem amerykańskim, ułożony dla Kuby statut organiczny, przyznający wyspie samoistność polityczną pod zwierzchnictwem Hiszpanii.

Nad tymi warunkami zastanawiała się wczoraj rada koronna, pod prezydencyą królowej, poczem wystosowano do Woodforda notę, w której zażądano, aby termin odpowiedzi na te warunki był odłożony do 4. kwietnia.

W teatrze królewskim znowu dano przedstawienie na rzecz uzbrojeń. Królowa zapłaciła za swą lożę 50.000 fr. Bank hiszpański kupił galeryę za 500 000 fr. i bilety rozdał rzemieślnikom. Za jeden fotel zapłacono 150.000, za drugi 100.000 fr.

Królowa oddała połowę listy cywilnej na uzbrojenia.

Londyn 2 kwietnia. Biuro Dalziela donosi z Waszyngtonu, że Hiszpania przed dwoma dniami zgadzała się zupełnie opuścić Kubę za 200 milionów dolarów, lecz prezydent rządu powstańczego margrabia Santa Lucia, któremu zakomunikowano tę wiadomość z Waszyngtonu, nie przyjął tego warunku. Tu uważają to doniesienie za zmyślone.

Biuro Reutera donosi z Keywestu (portu we Florydzie), że pod Matanzasem na Kubie żołnierze hiszpańscy wpadli w zasadzkę, mianowicie zajęli podminowaną przez powstańców fermę. Wskutek wybuchu miny zginęło ich 71, rannych zaś jest 59-ciu.

Berlin 2 kwietnia. Cesarz Wilhelm, donosząc w. ks. badeńskiemu o przyjęciu przez parlament projektu marynarskiego, jednocześnie mianował go jenerałem piechoty morskiej à la suite. Wielki książę odpowiedział depeszą, w której sławi wiekopomną dla ojczyzny zasługę cesarza, którego tytanicznym usiłowaniom Niemcy zawdzięczają posiadanie marynarki. Stworzenie jej — pisze w. ks. — jest ukoronowaniem dzieła Wilhelma I., albowiem bez wielkiej marynarki Niemcy nie mogą być wielkiem mocarstwem.

Nowy Jork 2 kwietnia. W Chicago milicya miejska znieważyła i spaliła flagę hiszpańską, poczem, chodząc gromadnie po mieście, wołała: Wojna! wojna!

Berlin 2 kwietnia. Uważają tu za rzecz pewną, że gabinety wiedeński, paryski, petersburski i londyński lada chwilę wystąpią z pośrednictwem w zatargu Hiszpanii ze Stanami.

HOTEL IMPERIAL.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 2 kwietnia. O. hr. Dunin Borkowska z Ponikwy. W. hr. Raciborowski z Podola ros. S. Wybranowski z Kimirza Z. Wiśniewski z Ciemierzyniec. A. Wechsler z Wiednia K. Sagatowski z Kamieńca podolskiego. W. Aschkenazy z Warszawy. E. Mokrzycki z Kulparkowa.

HOTEL FRANCUSKI

we Lwowie, plac Maryacki

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony

(F. C. Proksch).

Przyjechali dnia 2 kwietnia. J. Czaykowski z Pietniczan. Wł. Niedźwiecki z Wańkowic. Hr. Drohojowski z Tułkowic. Hr. M. Piniński z Koszyłowic. P. Schecherowa z córkami z Stryja. P. Kalitowa z córką i P. Chrzanowski z Kurowic. J. Kapiszewski z Przemyśla. P. Pohorecki z Krakowa. B. Kłodnicka z Kozic. J. Dietl i J. Weinrich z Wiednia. O. Ausschnitt z Rumunii. J. Helfer z Berlina. S. A. Abgarowiczowie z Bratyszowa. Porucznik Iwanowicz z Budapesztu.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 2 kwietnia. J. Kiwiarowski z Turki. J. Staruszkiewicz z Sanoka. Ł. Bucholt z Brzeżan. R. Schmidt, G. Koppel i A. Löw z Wiednia. Z. Cieński z Stanisławowa. D. Biliński z Skałatu. M. Torosiewicz z Kołomyi. J. Stelmach z Wieczorki. A. Strzelecki z Kukizowa. A. Adamski z Bóbrki. St. Lewandowski z Bełzca.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Szynki znakomite, krakowskie znane jako najlepsze, nadeszły już do handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2.

Kto ma **aparat gorzelniany** 4 hekt. w dobrym stanie do zbycia, raczy się zgłosić do zarządu dóbr **Chorobrów p. Sokal.**

Dziecko ślubne, bardzo ładna dziewczynka półroczna, zamożnym rodzicom do darowania. Wiadomość w biurze dzienników Plohna.

4, 5 pokoi z przynależytościami, Brajerowska 12.

Świeży transport doskonałej kawy pół Ko 75 ct. **„Syriusz“** ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

4 i 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, zaraz, Szeptyckiego.

Umeblowany pokój z osobnym wchodem, z całem utrzymaniem, od 15 kwietnia do wynajęcia dla dwóch lub trzech panów. Ulica Pańska 21, parter.

Folwark około 200 morgów, łąk, roli i lasu, budynki dobre, bardzo korzystnie położony w powiecie dobromilskim, do sprzedania lub wydzierżawienia, wiadomość u adwokata dr. Piątkowskiego, Lwów, Sobieskiego 4.

Osoba młoda, inteligentna, miłej powierzchowności potrzebna zaraz do zastąpienia pani domu w małem gospodarstwie wiejskim na czas 4 tygodni. Koszta podróży wolne w obydwie strony. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia pod A. S. poste restante Krowica.

Leśnik z ukończoną lwowską szkołą i kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Leśnik poste restante Żmigród.

Potrzebna natychmiast zdolna kucharka, ktoraby zarazem umiała dobrze prać i prasować. Zgłoszenia do zarządu dóbr Tornanowice p. Sambor.

Pomieszkania komfort największy do wynajęcia Kraszewskiego 7 i Sykstuska 44.

Na sprzedaż kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość kancelarya adwokatów Lisiewiców Lwów Kościuszki 16.

Do sprzedania lub na dłuższy czas do wydzierżawienia **„Hotel Victoria“ w Przemyślu**. Znany zaszczytnie jako jedyny zajazd Arcyksiążąt i najwyższej arystokracyi, posiadający 30 pokoi gościnnych, apartament restauracyjny, apartament kawiarniany, dużą salę koncertową, ogród gościnny, ogród kwiatowy, stajnie na 20 koni, wozownie, wszystko to z największym komfortem urządzone, światłem elektrycznem oświetlony. Jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Feliksa Kwaśniewskiego, właściciela hotelu.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, wstążkach i koronkach po zadziwiająco niskich cenach. **Maison de Nouveates Madame Bertha Fiedler. Lwów, plac Kapitulny l 3.**

Teraz najlepsza Pora do przerabiania Materaców, co kosztuje tylko 2 zł. (za 3 poduszki) w specyalnej pracowni materaców, kołder Józefa Schustra, Lwów Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za metr.

Prawdziwe perskie dywany, portyery, kupuje, sprzedaje, zamienia, wypożycza na różne uroczystości oraz przyjmuje na żądanie w przechowanie. Skład dywanów **„Au Louvre“ Lwów ul. Sykstuska 6** (Pasaż Hausmana). Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincyi cenniki gratis i franko.

Ubogi Łazarz złożony boleścią zwraca się do serc miłujących Boga i bliźniego aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14letniej pracy zawodowej piąty rak obłożnie chory, pozostający bez dachu w okropnej nędzy. Składki za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Adm. „Przeglądu“ lub Kat. Gajewska w Ustrobnej p. Krosno.

Tylko po cenach fabrycznych bez żadnej nadwyżki sprzedaje srebro chińskie i wszelkie wyroby złotnicze Handel jubilerski Leona Radeckiego, Lwów, Pasaż Hausmana 7.

Folwark Cucyłów z zasiewami ozimemi zaraz do wydzierżawienia. Aleksander Ciecholewski p. Cucyłów.

Masa migdałowa pół kilo 60 ct.
„ orzechowa „ „ 50 ct.
Zamówienia świąteczne na torty, mazurki, serniki, przekładańce, baby, kołacze, baranki, cukry, herbatniki i t. p. przyjmuje

CUKIERNIA

Czesława Schneidra

Batorego l. 32 naprzeciw gimnazyum

Na święta Wielkanocne wyborne pieczywo domowe, Rynek 41 drugie piętro.

Majątek we wschodniej Galicyi, obszaru 1400 morgów, budynki, grunta dobre, drzewostan wartości przeszło 75.000, dług Towarzystwa 55.000 do sprzedania za 130.000. Wiadomość Lwów ul. Sapieny 5. Biuro.

Nacieschda pragnie dalszej nauki Prometeusza z Belsztyna, prosi o odezwanie się w Przeglądzie i listem pod: „Nadeschda“ biuro Plohna.

Biskwity angielskie

świetne w smaku wyrabiane co dzień świeże na maszynach przez umyślnie sprowadzonego specyalistę zagranicznego pół klgr. 1 złr.

poleca

H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów

pl. Maryacki l. 7 róg ul. Kopernika

obok apteki Wgo Mikolascha

Centralne biuro pośrednictwa Bodyńskiej, Lwów, Rynek 29, dom Andryolego poleca nauczycielki, bony, panny służące, klucznicy, kasyerki i wszelkiego rodzaju doborową służbę.

Za 4 centy

można mieć kąpiel w domu, kto kupi wannę z aparatem do grzania wody.
Wanny długie, tusze, parnie pokojowe, lodownie i klosety pokojowe po 8 złr. 75 ct.
F. Bourdon Jagiellońska l. 2.

Już otrzymałam gotowe modele

na sezon wiosenny.
L. et K. Schweizerówny
Lwów Fredry l. 2.

Do trwałego i pięknego

zapuszczania posadzek i podłóg z miękkiego drzewa.

Masę francuską nadającą się szczególnie na parkiety.

Masę woskową własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi.

Glazurę bursztynową z kolorem i pięknym trwałym połyskiem, do ścierania wilgotną ścierką.

Glazurę emaljową Linoleum szybko schnącą z pięknym połyskiem.

Lakier Christofa wysechający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na partery jak i na miękkie podłogi.

Szczotki i Pędzle do zapuszczania.

Szczotki do froterowania oraz wszelkie inne gatunki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Wosk do nacierania

Płaty sukienne do wycierania podłóg itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

WYSTAWA OGÓLNA

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarte.** Wstęp wolny.
Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądnął tę wystawę.
Na prowincyę cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“ Lwów ul. Sykstuska 6, Pasaż Hausmana.
Dla kupujących ulgi w spłatach.

D. R.-G.-M. L. 86614. Patent ck. austr. i k. węg.

Nową siłę męską
nową rzeźwość i świeżość życia,
nową wiarę w siebie,
nową pamięć,
nową zdolność do spełniania zawodu,
nowe uprzyjemnienie życia
daje słabym ludziom elektryczność. Życiodajny ten żywioł wprowadzony bywa do organizmu ludzkiego w sposób najłatwiejszy i najbardziej naukowy za pomocą przedziwnej bateryi dra Sandena w kształcie paska, przynosząc pacyentowi podczas snu pewne uzdrowienie.

Elektryczny pasek Dr. Sandena

jest pewnem lekarstwem *na gościec, reumatyzm we wszystkich członkach, zdenerwowanie, bezsenność i brak apetytu, influencę i choroby i morfiny pozostałe, newralgję, napady histeryczne, błędnicę, porażenia, cierpienia szpiku pacierzowego, kurcze, bicie serca, napływ krwi do głowy, zawroty, hipochondryę, astmę, szum w uszach, zimno rąk i nóg, słabość pęcherza, choroby skórne, oddech cuchnący, kolki, ból zębów, choroby kobiece.*

Gdzie wszelkie środki okazały się bezskutecznymi proszę spróbować **Dr. Sandena elektryczny pasek**

Słabowici mężczyźni, słabowite kobiety i dzieci — wszyscy powinni nosić elektryczny pasek Sandena.

Tysiące uzdrowionych we wszystkich krajach poświadczają wspaniały skutek.

Cena za sztukę tylko 5 zł. bez opłaty cła i franco za poprzedniem przesłaniem pieniędzy. Za zaliczką pocztową o 30 ct. więcej. Zamawiający nie ponosi więc żadnych kosztów. Przesyłka pod najściślejszą dyskrecyą. Przy zamówieniu należy podać objętość stanu (talji). Jedyne źródło.

F. Epstein,
Drezno (Dresden) Zöllnerstr. 35.

Założony w r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz
Lwów, Akademicka 3
poleca swój

Skład Zegarków

kieszonkowych i stołowych, ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

Majątek ziemski

530 morgów w połowie lasu w połowie roli i łąk z nowemi budynkami dobrze zagospodarowany za cenę zapewniającą 5 prc czystego dochodu i pod korzystnemi warunkami spłaty nabyć można z wolnej ręki.
Bliższą wiadomość udzieli agencya krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Marizmpolu.

Za nadzwyczajne zasługi premiowane:

w Paryżu, St. Gallen, Ołomuńcu, Wenecji, Wiedniu, Berlinie 1896.

w Brukseli St. Gilles Aussig, Bernie, Wiedniu, Berlinie 1896.

właściciel c. k. wyłącznego przywileju.
Najwyższe odznaczenie „Krzyże honorowe“ w Brukseli, Venecyi Londynie

ZYGMUNT FLUSS

Lwów — Wiedeń — Berno — Praga — Budapeszt Kraków
Nagrodzona 10 medalami złotymi premiowana.
Pierwsza największa galicyjsko-czesko i morawsko szląska

SZTUCZNA FARBIARNIA

Zakład do apretury i chemicznego prania
(Nettoyage français)
(Ruch za pomocą maszyn parowych i elektryczne oświetlenie).

garderoby damskiej męskiej i dziecięcej
prutej lub nieprutej wszelkiego rodzaju, oraz
uniformów, materyj na meble, dywanów, firanek, aksamitów, prawdziwych koronek itd.
poleca się P. T. Publiczności dla wykonania wszelkich w tę gałąź wchodzących robót.
Wyniki niezrównane przy tanich cenach.
(Fabryka i kantor **Berno (Brünn), Zeile Nr. 38, telefon 576 i 213).**
Własna filja fabryczna dla Lwowa tylko ul. Sykstuska 26.
Skład fabryczny dla Krakowa tylko ul. św. Krzyża 7.
Specyalność: farbiarnia sukień jedwabnych i piór strusich a la Paris. Miejsca przyjmywania we wszystkich większych miastach.
Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.

KAROL BAYER

we Lwowie, plac Marjacki l. 9

Handel towarów kolonialnych

Delikatesów, Owoców południowych świeżych i Konserw, Kakao, Czekolady, Cukru, kawy, HERBATY, Pieczywek angielskich, Świec stearynowych, Mydła, Krochmalu, Sinku.
francuskich, austrjackich, **WIN** węgierskich, hiszpańskich,
Koniak francuski i węgierski, Rum, Arak, Wódki i Likwory, Porter i Piwo angielskie, Piwo pilzneńskie, bawarskie i lwowskie
Podcje do śniadań. — Kuchnia ciepła.
Przyjmuje zamówienia na śniadania, obiady i kolacye do domu.

Praktyczne kraty do ogrodzeń

Jan Meerkatz, Wiedeń VII Neubaugasse 60
c. i k. dostawca radw. i wył. przyw. fabryka wyrobów drutowych i sitkowych dostarcza kraty z drutu do ogrodzeń lasów i ogrodów, kurników, ogrodów, bażantarń, kląbów i basenów, kosze i stoły kwiatowe, cynkowany patent, drut kolczasty ze stali i szczególnie **dobre kute kraty do sztachet**. Kraty do światła dachowego do okien do piasku i szutru, kurze gniazda, kagańce dla wołów, drabiny do nakładania siana i t. d. Ilustrowane katalogi i kosztorysy darmo

Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni molom, pasożytom na zwierzętach dom. itd.

Zacherlin

działa zdumiewająco! Zabija w sposób niezrównany
niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców. — Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko **„Zacherl“.**
Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin“.

Panie w Wiedniu zawdzięczają swą piękność

przedewszystkiem używaniu najprzyjemniejszej, najskuteczniejszej i najsławniejszej

Oryginalnej Pasty Pompadour,

wynalezionej przez zmarłego Dr. A. Rixa. Ten kosmetyk daje żywy i świeży kolor twarzy, lśniąco białą cerę bez zmarszczek nawet w najpóźniejszym wieku, usuwa pod gwarancyą (zwrot pieniędzy w przeciwnym razie) piegi, plamy wątrobiane, pęcherzyki, czerwone plamy, nieczystości skóry, używana od 40 lat przez najwyższe osoby, artystów i t. d., na co mam świadectwa i podziękowania. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego kosmetyku jest 40 lat trwania, podczas gdy przez ten czas tysiące podobnych środków powstawało i ginęło. Cena za słoik (dość na 6 miesięcy) 1.50, próbne tuby za sztukę 50 ct.

Mleko Pompadour

powleka cerę mleczną białością, nie ginącą nawet po umyciu. Oryginalny flakon złr. 1·50, mydło Pompadour 30 ct., puder Pompadour różowy, kremowy biały złr 1·25. Zwrócić się należy do synów **Wilhelminy Rix** wdowy po lekarzu (Anton Rix et Bruder) jedyni wytwórcy prawdziwych preparatów Dra Rixa. Wien, Praterstrasse 16. Przy zakupnie brać tylko plombowane paczki. We Lwowie u Z. Ruckera.

Firma Wiktor Berger, Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju **bezpośrednio fabryczny** skład.

ROWERÓW

Steyr-Swift fabryka państwowych — Crescent „Grand Luxe“ amerykańskie — George Richard „marque royale“ francuskie — Premier Helical angielskie. — Ceny ściśle fabryczne najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór zwyż 100 maszyn na składzie. — Gwarancya nieograniczona, cenniki bezpłatnie. — Własny warstat fachowy reperacyjny i szkoła jazdy. — Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MILOKASCHA NASTĘPCÓW

Jakóba Sprechera i S-pki

we Lwowie

poleca *stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“* na nalewki, tudzież prawdziwy *ocet* spirytusowy.

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

NAJDOSKONALSZE
a najszybsze i najbardziej eleganckie koła wyrabia
PIERWSZA PRASKA FABRYKA ROWERÓW

SZUBERT, TOMBA I SKA

w PRADZE

Jej ilustrowany katalog wysyła się opłatnie.
W roku 1897 zostały prawie wszystkie najważniejsze nagrody pierwsze o mistrzowstwo Czech na naszych kołach wygrane. We Lwowie w zeszłorocznych wyścigach wszystkie 1-sze i 2-gie nagrody zostały na naszych rowerach wygrane.

Potaniała porcelana stołowa i szkło
w magazynie

T. OKORNICKIEGO

we Lwowie, ul. Halicka.

Serwis stołowy ozdobny na 12 osób od 18 złr. i wyżej, szklanki, kieliszki, karawki, octeniczki i wszelkie przedmioty potrzebne na święta wielkonocne
po niezwykle niskiej cenie

Nowość! Flakony szklane na kwiaty weneckie w ogromnym wyborze.

Patent na całym świecie!

Asbestowe wkładki do podeszew

Nowy wynalazek, jako wynik długotrwałych prób i wielkich trudów jest powołany, utrzymać ciągle zdrowo jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego: nogę. Niema transpiracyi, niema odcisków, ani stwardnień skóry, niema odmrożeń ani bolączek, nogi się nie pocą a zawsze są ochronione przed zimnem i wilgocią, nadto nastąpi wkrótce ułatwienie w chodzeniu, gdy się w butach nosi dra Högyesa patentowane podeszwy asbestowe.
Cena za parę 1 złr. 10 ct.
Wysyłka tylko za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem gotówki. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia gratis i franko.
Główny skład w Budapeszcie Węgierska fabryka obuwia VI., Epreskartgasse Nr. 35. Odsprzedających poszukuje się.

Najlepszym i najtańszym nawozem fosfatowym

dla wszelkich owoców strączkowych, roślin koniczynowych i pastewnych, kartofli i buraków, łąk i pastwisk jest

MĄCZKA THOMASA

poręczona zawartość 15-17% kwasu fosforowego w cytr. rozp.
Kosztorysami, pismami fachowymi i wszelkiemi wyjaśnieniami służy

Józef Karrach
Lwów Jagiellońska 22.
Jeneralny zastępca
Biura sprzedaży mączki fosfatowej czeskich hut Thomasa w Pradze.

Do lakierowania podłóg

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy
przewyższa wszelkie inne wyroby co do trwałości, twardości i połysku.

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy
wysecha pod gwarancyą w przeciągu 5 godzinach.

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy
jest wydatniejszy od wszelkich innych lakierów; 1 klg wystarcza na 16 □ m. do jednorazowego polakierowania.

jest zatem najpraktyczniejszy i najtańszy

Wyłączny skład dla Lwowa

J. Friedrich i A. Beacock

ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Jedyny skład fabryczny

Parasolek

francuskich i angielskich, kolorowe od 2.50, czarne od 3 zł., koronkowe i fantazyjne od 6 zł. Kolory najmodniejsze, towar świeży, rączki angielskie, druty paragon

Górski i Szydłowski
Lwów pl. Maryacki (róg Hetmańskiej).

Wina 1895 *własnego chowu*

łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr **zamek Gollitsch** przy Gonobitz w Styryi

Na zbliżające się Święta!

do zapuszczania podłóg i **posadzek parkietowych.**
Lakier olejno bursztynowy „Fritzego“ nadzwyczaj trwały.
GLAZURĘ bursztynową „Marxe“ bardzo trwałą.
Masę francuską prawdziwą „Schneidra“.
Masę woskową własnego wyrobu.
Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania.
Aparata do froterowania, patent Faranowskiego.
Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe
Sukno do froterowania.
Aparata hygieniczne do czyszczenia dywanów.
Wszelkie inne artykuły dla potrzeb domowych.
polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów ul. Hetmańska l 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Cukry deserowe znakomite

od lat 15 uznane za najlepsze *Czekoladę* w różnych gatunkach oraz *Kakao* odtłuszczone, proszkowane

poleca

H. TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Ochronna marka: *Kotwica.*

Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko w buteleczkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością nabywać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Marja Tapkowska w Tarnopolu
właścicielka kamieniołomów w Dyczkowie i Zaściance, dostarcza:

Płyt i Kostek

na chodniki dla miast, kościołów korytarzy,
płyt cokołowych, balkonowych, podestowych, grobowcowych; schodów prostych i klinowych w dowolnych długościach; kwader, bloków - na pomniki, postumenta, obeliski i grobowce. Medale ministerstwa handlu wystawy budowlanej.

Na święta

wszelkiego rodzaju
GIASTA DOMOWE
masę migdałową i orzechową oraz kompletne święcone dostarcza Zarząd dworu w Putiatyczach p. Sądowa Wisznia.

Folwark

do wydzierżawienia
od 1 lipca r. b. obszaru około 600 morgów z chmielarnią w okolicy Łopatyna. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Czechy, p. Zabłotce.

ROWERY
amerykańskie, francuskie, angielskie, **części składowe rowerów** jakoteż wszelkie przybory dla cyklistów po cenach fabrycznych, z ulgami w spłatach wedle umowy, sprzedaje American Cycle Store „Au Luvre“ we Lwowie ul. Sykstuska l. 6 pasaż Hausmana. Stare koła przyjmuje się w zamian.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika l. 2.
OPRAWA najnowszej premii Tow. sztuk pięknych „KOMUNIA“ wraz z ramą passeparto ut i szkłem 3 złr. 50 ct.
Książeczki do nabożeństwa w eleganckich oprawach po 2 ct., 5, 10, 15, 30, 45, 55, 60, 80, 1 złr., 1·50, 2 zł. i wyżej.
Najtaniej nabyć można u
WINCENTEGO KUCZABIŃSKIEGO
LWÓW

100 do 300 zł. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą ustawowo dozwolonych losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwiga Oesterreichera Budapest VIII Deutschgasse 8.**

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Meniecki i Spółka hotel Zorza. Zarządca W. Hodek